

Wieści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 10

Październik 2011

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu



Groby naszych bliskich oznaczone są krzyżami. Przy nich jest miejsce na wspomnienia, miłość i nadzieję na ponowne spotkanie. Niech na każdej mogile we Wszystkich Świętych zapłonie znicz. Płomień w szczególny bowiem sposób podkreśla tęsknotę za tymi, którzy odeszli. Na zdjęciach krzyże z ponieckiego cmentarza. Więcej zdjęć na str. 16.

Święto Niepodległości

W piątek, 11 listopada, przypada Święto Niepodległości. Komitet Organizacyjny zaprasza na obchody 93 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Zaproszenie do udziału w obchodach skierowane jest do wszystkich mieszkańców gminy. Będzie odświętnie i patriotycznie.

PROGRAM OBCHODÓW

- 9:45 - Zbiórka uczestników uroczystości przed Gminnym Centrum Kultury w Poniecu
- 10:00 - Przemarsz uczestników uroczystości do kościoła pw. Chrystusa Króla,
- 10:15 - Msza św. za Ojczyznę
- 11:15 - Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Poniecu
- 11:45 - Przemarsz uczestników uroczystości na spotkanie w sali Gminnego Centrum Kultury w Poniecu

Prosimy wszystkich mieszkańców o wywieszenie flag narodowych w dniach od 10 do 13 listopada.

Wybraliśmy posłów i senatorów

W niedzielę, 9 października, odbyły się wybory parlamentarne. Polacy wybierali posłów i senatorów na nową kadencję. W naszej gminie do urn poszło 32, 78 procent uprawnionych.

Najwyższą frekwencję odnotowaliśmy w obwodzie nr 1 w Poniecu - 42, 93 procent. Kolejno: w obwodzie nr 2 frekwencja wyniosła 28, 61 procent, w obwodzie nr 3 - 26, 93 procent, w obwodzie nr 4 - 23, 09 procent oraz w obwodzie nr 5 - 24, 12 procent. Łącznie głosowało 2084 wyborców.

W wyborach do Sejmu startowało osiem komitetów wyborczych. Platforma Obywatelska uzyskała poparcie 31, 31 procent głosujących. Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 22, 43 procent, Sojusz Lewicy Demokratycznej - 12, 79 procent, Polskie Stronnictwo Ludowe - 20, 23 procent, natomiast Ruch Palikota - 9, 63 procent. Poza Sejmem znalazły się trzy partie, które nie przekroczyły progu wyborczego. W gminie Poniec Nową Prawicę poparło 1, 12

procent wyborców, PjN - 1, 82 procent, a PPP Sierpień '80 - 0, 64 procent.

Kandydaci na senatorów otrzymali następującą liczbę głosów: Edmund Klich - 321, Marian Poślednik - 581, Elżbieta Barys - 372, Maciej Wiśniewski - 240, Zdzisław Maćkowiak - 336 oraz Grażyna Głuszak - 99.

W naszym okręgu posłami zostali: Małgorzata Adamczak (PO), Łukasz Borowiak (PO), Wojciech Ziemiak (PO), Maciej Orzechowski (PO), Mariusz Witczak (PO), Andrzej Dera (PiS), Jan Dziejczak (PiS), Adam Rogacki (PiS), Józef Racki (PSL), Piotr Walkowski (PSL), Leszek Aleksandrak (SLD) i Krzysztof Kłowski (Ruch Palikota). Senatorem został Marian Poślednik, członek PO.

Październik seniorów

Pierwszy października to Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. W Poniecu pierwszą uroczystość seniorów obchodzono 13 października. Przygotował ją Klub Seniora Złota Jesień. Drugą uroczystość, 19 października, zorganizowało Koło nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Poniecu.

Przy, jak zwykle bogato zastawionych stołach i wesołym nastroju, w sali Gminnego Centrum Kultury w Poniecu spotkały się starsze osoby z całej gminy. Przybyli też zaproszeni seniorzy z Krzemieniewa, Kąkolewa, Pawłowic i Rydzyny. Zarówno szefowie organizacji, jak i przybyli wódarze,

składali najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości i uśmiechu. Posypały się także życzenia lepszych rent i emerytur w związku z rozpoczętą właśnie nową kadencją polskiego rządu. Były loteria fantowa, wspólne rozmowy i tańce przy muzyce duetu Relaks Leona Grundta i Jerzego Kusza. Najchętniej na parkiet wychodziły seniorki, którym nie brakowało energii i humoru. Tak bawił się Klub Seniora Złota Jesień, a w podobnej atmosferze upłynęło popołudnie wśród 95 członków Koła nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Poniecu. Gości częstowano kawą i ciastem, a w biesiadnych rytmach przygrywała kapela z Wrocławia.



Mieszkańcy Ponieca, którzy przyszli głosować do budynku Szkoły Podstawowej, mogli oglądać wystawę "Dzieje szkolnictwa ponieckiego", przygotowaną specjalnie na dzień wyborów.



Wkrótce zakończy się budowa drogi asfaltowej na ulicy Krobska Szosa. Będzie ona miała 260 m długości, a dodatkowo powstanie przy niej ciąg pieszo-rowerowy, którego budowa w kolejnych latach ma być kontynuowana w stronę centrum miasta. Wykonawcą zadania jest Przedsiębiorstwo Drogowe Drogbud z Grabonoga. Koszt inwestycji drogowej, poza zrealizowaną już kanalizacją i dokumentacją techniczną, wynosi 397. 552 zł.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ PONIECA informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ulicy Rynek 24 (parter) oraz na stronie internetowej Gminy Poniec (www.poniec.pl), zostało podane do publicznej wiadomości (w pełnej treści) ogłoszenie o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Poniecu ul. Piaskowa pod zabudowę mieszkaniową oznaczoną ewidencyjnie jako:

- działka nr 31/2 o pow. 1434 m², opisana w księdze wieczystej KW nr PO1Y/00022462/6
- Wartość nieruchomości 36 722 zł +VAT 23 %**
Nieruchomość jest wolna od ciężarów i obciążeń.

UWAGA:

ogłoszenie o terminie i miejscu przetargu zostanie wywieszona w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ul. Rynek 24 oraz na stronie internetowej Gminy Poniec (www.poniec.pl). Ponadto informacja o wywieszeniu zamieszczona zostanie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta i gminy w sposób zwyczajowo przyjęty oraz w prasie lokalnej.

BURMISTRZ PONIECA
-/ Jacek Widyński



Olimpiada z mistrzem

Na nowo wybudowanym boisku wielofunkcyjnym w Żytowiecku już odbyły się pierwsze zawody lekkoatletyczne. Swoją obecnością zaszczycił je 30 września mistrz olimpijski z Sydney, mistrz świata i wielokrotny mistrz Polski w rzucie dyskiem, Szymon Ziółkowski.

W zawodach wzięły udział drużyny z gimnazjów w Poniecu, Żytowiecku, nr 1 w Gostyniu, Krobi, Lubiniu, Pępowie, Pudliszkach i Starej Krobi. Podczas zawodów uczniowie sprawdzali swoje umiejętności w następujących konkurencjach: bieg na 100, 400, 800 i 1000 metrów, sztafeta 4x200 metrów oraz skoki w dal i wwyż. Zawody zaszczylił swoją obecnością również: poseł Wojciech Ziemiński, prezes Wielkopolskiego Związku Lekkiej Atletyki Janusz Szydłowski, burmistrz Ponieca Jacek Widyński, wiceburmistrz Eugeniusz Nowak, przewodniczący Rady Miejskiej Ponieca Jerzy Kusz, sołtys Stanisław Machowski oraz trenerzy i działacze sportowi z Leszna i Bojanowa. Podczas zawodów członek Zarządu Rady Powiatu Gostyńskiego Kazimierz Musielak z Ponieca przekazał czek na kwotę 1000 złotych dla UKS Jastrzębie z Żytowiecka na zakup sprzętu sportowego.

Klasyfikacja końcowa zawodów:

- bieg na 100 metrów: Paulina Juskowiak (Żytowiecko) i Michał Najborowski (Gostyń),

- bieg na 400 metrów: Martyna Mikołajczak i Tobiasz Aksamit reprezentujący szkołę z Gostynia,

- w biegu na 800 metrów zwyciężyła Weronika Jędryczka z Gostynia, natomiast w biegu na 1000 metrów - Michał Popielas ze Starej Krobi;

- w biegach sztafetowych bezkonkurencyjni byli zawodnicy z Gostynia,

- skok w dal: Kamila Zachwiej (Gostyń) i Szymon Majchrzak (Żytowiecko),

- skok wwyż: Jagoda Berger (Pępowo) i Mateusz Piotrowiak (Gostyń).

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła drużyna z Gostynia, drugie gospodarze z Żytowiecka, a trzecie lekkoatleci z Pępowa. Puchary wręczali goście honorowi, Szymon Ziółkowski, Janusz Szydłowski oraz burmistrz Jacek Widyński. Organizatorami zawodów lekkoatletycznych byli: burmistrz Ponieca, dyrektor ZSSPiG Mariusz Kędziński oraz nauczyciele - Tomasz Bartz, Łukasz Kubeczka, Krzysztof Żurczak i Krzysztof Blandzi.



Wyróżnienia dla nauczycieli

14 października w całym kraju obchodzony był Dzień Edukacji Narodowej. Nauczyciele i pracownicy obsługi otrzymali podziękowania, życzenia, kwiaty, a wybrani także nagrody finansowe.

Specjalne wyróżnienia i nagrody burmistrza gminy Poniec otrzymali wszyscy dyrektorzy szkół: Hieronim Kuźma - dyrektor Gimnazjum w Poniecu, Ryszard Godziewski - dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniecu, Mariusz Kędziński - dyrektor Zespołu Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Żytowiecku, Romualda Maćkowiak - dyrektorka Przedszkola w Poniecu oraz Grażyna Pierzchała - dyrektorka Przedszkola w Łęce Wielkiej.

Dyrektorzy szkół wyróżnili nagrodami finansowymi swoich nauczycieli.

W **Gimnazjum w Poniecu** otrzymał ją nauczyciel historii Grzegorz Wojciechowski za wybitne osiągnięcia jego uczniów w szkolnych i ponadregionalnych konkursach wiedzy. Ponadto za realizację projektu wspomaganie rozwoju uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi nagrody otrzymały: Alicja Siama - nauczycielka języka polskiego, Katarzyna Kania-Mulczyńska - wychowanie fizyczne, Agata Szumna - informatyka, zajęcia techniczne, Blanka Barczyńska - pedagog szkolny, Bogna Cieślak-Czabajska - wychowanie fizyczne, Rostława Kędzińska - biologia, wiedza o społeczeństwie, Joanna Zborowska - geografia, zajęcia artystyczne.

W **Szkole Podstawowej w Poniecu** wyróżnienia otrzymały: Danuta Cieślak - język polski i historia - za wysokie osiągnięcia jej uczniów, Dorota Kajzer i Alina Szwarzczyńska - edukacja wczesnoszkolna - za sprawne przeprowadzenie ogólnopolskiego badania umiejętności trzecioklasistów i wysokie ich wyniki, Magdalena Kubeczka - wychowawczyni świetlicy - za przeprowadzenie ciekawych zajęć świetlicowych i wizualizację pomieszczenia. Za wzorowe wypełnianie swoich obowiązków zawodowych oraz czynności, które wykraczały poza ten zakres, nagrody otrzymały pracownicy obsługi: Bożena Stephan, Irena Grzelczak, Aneta Józefowiak, Marzena Kaźmierczak i Renata Sobkowiak. Ponadto wyróżniona została sekretarka Agnieszka Maćkowiak - za sprawne wprowadzanie cyfryzacji pracy sekretariatu szkoły.

W **Zespole Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Żytowiecku** nauczyciele otrzymali nagrody za podnoszenie kwalifikacji zawodowych zgodnie z potrzebami szkoły oraz doskonalenie warsztatu pracy, w szczególności za efektywne stosowanie dziennika elektronicznego jako narzędzia pracy dydaktycznej. Z Gimnazjum są to: Anna Czajka-Kaczmarek, Lidia Godziewska, Rostława Kędzińska, Anna Piasecka, Magdalena Włodarczyk. Ze Szkoły Podstawowej: Magdalena Blandzi, Karolina Duda-Małyśiak, Hanna Grzeškowiak, Barbara Górka, Sylwia Haremza, Marta Kwiatkowska, Łukasz Kubeczka, Małgorzata Piskorska, Zofia Przewoźna, Lidia Wróblewska, Grażyna Żurczak, Krzysztof Żurczak. Administracja i obsługa zespołu szkół została wyróżniona za wzorowe pełnienie obowiązków, terminowe wykonywanie zadań, przestrzeganie przepisów PHP i ppoz. Są to: Aldona Skotowska, Szymon Błaszowski, Stanisława Budzyń, Aleksandra Kędziora i Ewa Perz. Specjalną nagrodę Wielkopolskiego Kuratora Oświaty otrzymał nauczyciel języka polskiego Krzysztof Blandzi.

W **Szkole Podstawowej w Sarbinowie** za działalność dydaktyczno-wychowawczą i rozwijanie zdolności uczniów wyróżnieni zostali: Aleksandra Skorupska, Maria Czeszeł, Katarzyna Czarnecka - edukacja wczesnoszkolna, Grażyna Milisiewicz - język polski, historia, muzyka i plastyka, Aneta Przybył-Czwojda - język angielski, Robert Dolata - języki angielski i niemiecki. Ponadto za wzorowe wykonywanie zadań administracyjno-gospodarczych nagrody przyznano też: Halinie Rejek, Reginie Wawrzyniak i Dariuszowi Janowiczowi.

W **Przedszkolu w Poniecu** za wyróżniającą pracę, aktywność i podnoszenie kwalifikacji nagrodzono: Katarzynę Widyńską, Beatę Łasicką, Alicję Senajch, Iwonę Szymańską-Maćkowiak i Magdalenę Ferens. Spośród obsługi za wzorową pracę nagrodzono też: Konstancję Kmiecik i Renatę Spychaj.

W **Przedszkolu w Łęce Wielkiej** wyróżnione zostały: Dorota Kaźmierczak, Iwona Brzeskot i Grażyna Maćkowiak.



Z chłopakami na wesoło

Z okazji Dnia Chłopaka popołudnie 29 września klasa IIIa Szkoły Podstawowej w Żytowiecku spędziła w Grodzisku, przy zorganizowanym przez dziewczyny ognisku. Chłopcy wzięli udział w przygotowanych konkursach.

Rywalizację oceniali jury w składzie: Magdalena Włodarczyk, Karolina Duda-Małysiak oraz Marysia Gubańska. Pierwszą konkurencją było malowanie paznokci lewą ręką. Chłopcy zmierzali się również z przyszywaniem guzika, pochwalili się wiedzą dotyczącą rozpoznawania rzeczy i pojęć związanych z dziewczynami. Następną konkurencją było golenie balona maszynką. Po zakończeniu konkursu wszyscy uczestnicy ogniska, z wyjątkiem opiekunów, zaczęli wzajemnie smarować się pianką do golenia. Jedną z najciekawszych zabaw polegała na zjedzeniu bez użycia rąk banana polanego dużą ilością bitej śmietany. Wiele śmiechu wywołało rozpoznawanie dziewczyn po krótkim opisie. Niestety, żadna nie została prawidłowo wskazana przez wszystkich chłopaków. W konkurencji polegającej na wyznaniu miłości do jednej z dziewczyn odważył się wziąć udział tylko Wojtek Kmieciak. Po zliczeniu wszystkich punktów zwycięzcą okazał się Mateusz Swojak, drugie miejsce zajął Robert Olejniczak, a trzeci był wyżej wspomniany Wojtek Kmieciak. Cała trójka otrzymała prezenty, a reszta chłopaków nagrody pocieszenia w formie słodyczy.

W Szkole Podstawowej w Poniecu Dzień Chłopaka obchodzony był tydzień później niż zwykle, czyli 7 października. Szkolne obchody święta chłopaków zorganizował Samorząd Uczniowski. Każdy

chłopiec, który przyszedł tego dnia w krawacie, był zwolniony z pytania, a dziewczynki częściej wszystkich chłopców lizakami. Spotkanie w sali gimnastycznej rozpoczęło się od życzeń, które skierowała do chłopców przedstawicielka Samorządu Uczniowskiego Katarzyna Młynarczyk. Podczas krótkiej części artystycznej prowadząca spotkanie podała, które z imion chłopców szkoły powtarzają się najczęściej, a które występują tylko raz. Do grona imion najczęściej powtarzających się należało imię Tomasza Maćkowiaka - nauczyciela, natomiast imię dyrektora Ryszarda Godziewskiego do tych, które występują tylko raz. Każdy z panów otrzymał informacje o swoim imieniu. O innych imionach można było usłyszeć podczas koncertu życzeń, który miał miejsce również tego dnia na przerwach. Dalsza część spotkania upłynęła w sportowej atmosferze, ponieważ przedstawiciele żeńskiej i męskiej części społeczności uczniowskiej rywalizowali, pokonując tory przeszkód przygotowane przez nauczycieli Katarzynę Piekarek i Tomasza Maćkowiaka. Chłopcy podczas rywalizacji zdobyli więcej punktów i wygrali cały turniej. Na koniec dziewczyny z każdej klasy zaprezentowały krótki program taneczno-muzyczny dla swoich chłopaków. Impreza okazała się świetną zabawą dla wszystkich.

Z bukietem kwiatów do...

Karoliny - 18 XI

Karolina jest jednym z najpopularniejszych imion kobiecych. Świątowa dama pojawia się raz jako angielska Caroline, raz jako francuska Charlotta, raz jako niemiecka Lotta. Karolina jest towarzyska, wykształcona i pracowita. Wszystko ją interesuje. Jest dociepliwa, ale brak jej systematyczności. Lubi zmiany i podróże. Jej kolorem jest czerwień, rośliną winorośl, zwierzęciem renifer, liczbą dziewiątka, a znakiem zodiaku Waga. Imieniny obchodzi także: 18 stycznia, 1 lutego, 9 maja oraz 5 i 18 lipca.

Karolinek jest w naszej gminie 63. Najwięcej, bo 19 mieszka w Poniecu. Natomiast pozostałe mieszkają w 17 wsiach. W Żytowiecku żyje 5 pań o imieniu Karolina, w Łęce Wielkiej, Szurkowie i Bogdankach - po 4, w Drzewcach, Dzieczęynie, Waszkowie i Zawadach - po 3, w Miechcinie, Sarbinowie, Grodzisku, Łęce Małej, Rokosowie i Bączylesie - po 2 oraz w



Karolina Strzępa
z Szurkowa

Maciejewie, Teodozowie i Śmiłowie - po jednej. Najstarsza Karolina ma 38 lat i mieszka w Poniecu, a najmłodsza Karolinka urodziła się w tym roku w lipcu w Sarbinowie. Wszystkim Karolinkom życzymy samych dobrych dni.

Marcina - 11 XI

Marcin to mężczyzna związany z Marsem, bogiem wojny. Imię to jest do dziś bardzo popularne, a w dawnej Polsce nosił je między innymi matematyk, astronom i lekarz z Przemysła, autor pierwszej książki o geometrii praktycznej, a także Marcin z Urzędowa, ksiądz, botanik, profesor Akademii Krakowskiej, autor "Herbarza Polskiego". Marcin jest człowiekiem wrażliwym i ambitnym. Nikomu się nie narzuca i nie lubi, by wtrącano się w jego sprawy. Jest oddany rodzinie, skromny, chętnie pomoże w potrzebie. Jego kolorem jest żółty, zwierzęciem antylopa, rośliną pigwa, liczbą czwórka, a znakiem zodiaku Koziorożec. Imieniny obchodzi także: 30 stycznia, 13 kwietnia, 1 lipca, 8 i 24 października, 12 listopada oraz 7 i 29 grudnia.

W gminie Poniec mieszka 89 Marcinów. Najstarszy ma 38 lat i jest mieszkańcem Zawady. A najmłodszy 4-letni Marcin mieszka w Szurkowie. Wszystkim życzymy zdrowia i pogody ducha. W Poniecu mieszka 31 Marcinów, w Łęce Wielkiej i Żyto-



Marcin Zdzikot
z Ponieca

wieku - po 7, w Dzieczęynie i Śmiłowie - po 6, w Szurkowie, Rokosowie i Janiszewie - po 4, w Miechcinie - 3, w Bączylesie, Grodzisku, Bogdankach, Czarkowie, Drzewcach i Łęce Małej - po 2 oraz w Sarbinowie, Franciskowie, Waszkowie, Teodozowie i Zawadach - po jednym.

Nie zapomnijmy w listopadzie

Nie sposób sobie wyobrazić, aby ktokolwiek zapomniał o **Wszystkich Świętych** lub **Zaduszkach**. Tymi dniami rozpoczyna się listopad. Każdy Polak wie też, że 11 listopada przypada **Święto Niepodległości**. Ale listopad to także kilka innych niezwykłych dni. 10. 11 jest **Światowy Dzień Ochrony Praw Dziecka**, a 14. 11 **Światowy Dzień Chorych na Cukrzycę**. A potem 16. 11 obchodzimy **Dzień Tolerancji**, natomiast 17. 11 - **Dzień Studentów**. Od 1973 roku zawsze 21 listopada cały świat obchodzi **Dzień Życzliwości**. Warto o tym pamiętać, tym bardziej że życzliwych gestów w naszym życiu jest coraz mniej. Ale ten dzień to także **Dzień Walki z Paleniem Tytoniu**. Może należałoby spróbować powalczyć. I jeszcze dwa wspomiane dni: listopada 25 listopada - uwaga! - **Dzień Pluszowego Misia**. A potem 30 listopada - **Andrzejki**. A jak mówi ludowe przysłowie "Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja".

Więści z gminy Poniec

Nakład 1.500 sztuk

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury w Poniecu,
ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

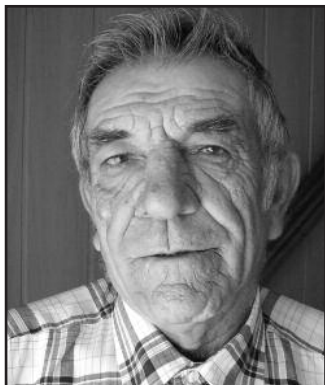
Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Drukarnia Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Zamieszczanie reklam i ogłoszeń: tel. 65 5731169

Przedstawiamy sołtysów



WŁADYSŁAW SMEKTAŁA, sołtys Teodozowa, rolnik, rencista, 62 lata, mąż, ojciec córki i syna.

Sołtysem jest od 2006 roku, kiedy to wybrany został po zmarłym nagle poprzedniku Marcelu Wawrzynowiczu. W czasie tych kilku lat sołtysowania udało mu się doprowadzić do utwardzenia drogi we wschodniej części Teodozowa, od sklepu do łąk. Wyremontowana została też świetlica wiejska i ustawione przed nią stojaki na rowery. Dziś organizowane są w niej wszystkie ważne imprezy. Przydałyby się nowe chłodnie. Ważny głównie dla dzieci i młodzieży jest przystanek autobusowy, który powinien zostać gruntownie odnowiony. Teraz sołtys przymierza się do włączenia Teodozowa do Internetowej Kroniki Wsi, czyli portalu informacyjnego o życiu wsi, który staje się coraz bardziej powszechny w powiecie gostyńskim.

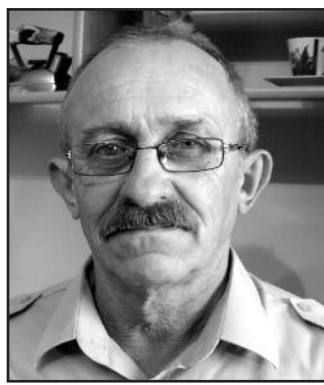
Władysław Smeктаła sołtysowania prawdopodobnie uczył się od ojca Ignacego, który sprawował nieprzerwanie tę funkcję przez 35 lat. Pan Władysław ukończył szkołę rolniczą w Grabonogu. Jego żona pochodzi ze Sroczewa koło Śremu. Niemal od zawsze sołtys trudni się pracą w swoim gospodarstwie rolnym, które nastawione jest głównie na uprawę zbóż i rzepaku. Od czasu, gdy przebywa na rencie, gospodarstwem zajmuje się jego syn Grzegorz. Hobby pana Władysława jest pszczelarstwo, a miód pozyskuje z 11 uli.



KAZIMIERZ JAKUBOWSKI, sołtys Czarkowa, rolnik, 57 lat, mąż, ojciec ośmiu synów.

Sołtysem jest piątą kadencję, czyli od 17 lat. Funkcję przejął po swoim ojcu, który zmarł w wieku 84 lat, a wcześniej pełnił tę rolę przez 20 lat. Pan Kazimierz urodził się w domu z tradycjami rolniczymi i z pracą na roli zaznajamiał się od najmłodszych lat. Przy ojcu zdobywał wiedzę i doświadczenie w gospodarstwie rolnym, ale z czasem, w 1990 roku, przejął je w spadku na własność. Tylko przez półtora roku, na początku lat 70., pracował w Spółdzielczych Kółkach Rolniczych, a później już działał na swoim. Podobnie jak ojciec zawsze nastawiony był na hodowlę trzody chlewnej i bydła rzeźnego. Już na swoim zwiększył obszar ziemi uprawnej i dziś ma 7, 5 hektara gruntów. Chociaż ma aż ośmiu synów, to tylko w jednym dostrzega chęć kontynuowania rodzinnych tradycji rolniczych. Dwóch już wyprowadziło się z rodzinnego domu, czterech pracuje w innych zawodach, jeden uczy się w szkole podstawowej, a jeden zdobył średnie wykształcenie rolnicze.

Sołtysowi Czarkowa udało się przyczynić do wybudowania świetlicy, położenia drogi asfaltowej i chodnika wzdłuż wsi. Powstał także piękny plac zabaw. Za sprawą najbardziej potrzebnej dla wsi uważa dokończenie budowy chodnika, a także jego poszerzenie w kilku miejscach.



ANDRZEJ KLUCZYK, sołtys Rokosowa, rolnik, rencista, 60 lat, mąż, ojciec dwóch synów.

Od urodzenia związany jest z Rokosowem. Zawodowe przysposobienie rolnicze zdobywał w Gostyniu, a doświadczenie w gospodarstwie rolnym przez lata przy ojcu, od którego w 1985 roku przejął majątek. Ten z kolei w 2006 roku gospodarstwo przekazał synowi i synowej. Nigdy nie był nastawiony wyłącznie na wybraną uprawę i hodowlę. Miał wszystkiego po trochu, uprawiał zboże, ziemniaki, buraki cukrowe, prowadził hodowlę trzody chlewnej i bydła. Od 1973 roku bezustannie udziela się w Ochotniczej Straży Pożarnej w Rokosowie.

Sołtysem jest od niedawna, bo zaledwie półtora roku. Objął tę funkcję po rezygnacji Agnieszki Dopierały, która sołtysowała przez blisko 3 lata, po śmierci swojego ojca, zasłużonego sołtysa Jana Dopierały. Po ostatnich wyborach Andrzej Kluczyk utrzymał funkcję sołtysa i zapewne nieraz będzie chciał wykazać się w tej roli. Za dotychczasowe osiągnięcia uważa przyłożenie się do wybudowania chodnika i drogi koło sklepu, zorganizowanie dwóch wycieczek do Lichenia, organizację Dnia Dziecka, dożynek, Gwiazdora i kilku innych imprez. Chciałby, aby świetlica wiejska została otynkowana. Ale najpilniejsze dla mieszkańców to - jego zdaniem - budowa we wsi chodnika oraz położenie na głównej drodze nowej nawierzchni asfaltowej.



PIOTR JOACHIMIAK, sołtys Janiszewa, rolnik, 39 lat, mąż, ojciec dwóch córek i jednego syna.

Pochodzi z Janiszewa, dokąd ojciec trafił za pracą w PGR. Tu kupili dom i gospodarstwo rolne, w którym przyszły sołtys zdobywał pierwsze szlify u boku ojca. Ukończył Technikum Rolnicze w Bojanowie i rozpoczął pracę razem z ojcem we wspólnym gospodarstwie. Praca na swoim nie okazała się dla niego intratna, więc w ubiegłym roku zatrudnił się w dobrze zarządzanym Gospodarstwie Rolnym w Drzewcach. Jego największą pasją jest żużel.

Sołtysem jest drugą kadencję. Dotychczas udało mu się przyczynić do oczyszczenia zbiornika wodnego przy drodze na Waszkowo, który jest regularnie zarybiany, a opiekę nad nim sprawuje 18 osób z powołanego Koła Wędkarskiego Aligator. Wykonany został remont świetlicy wiejskiej, a nad jej stanem czuwa Koło Gospodyń Wiejskich. Dzięki zaangażowaniu wielu mieszkańców przygotowano już kilka imprez, w tym: Dzień Dziecka, mikołajki, dożynek. Wykonany został remont przystanku autobusowego, a w ubiegłym roku postawiono nowy plac zabaw. Przy współpracy mieszkańców i Rady Sołectkiej zorganizowano zbiórkę pieniędzy na odnowienie figurki przydrożnej. Pozostaje jeszcze dokończyć remont i wyposażać świetlicę wiejską, wyczyścić staw koło sklepu oraz wybudować chodnik wzdłuż drogi w kierunku Waszkowa.

Razem przez życie

Helena i Stanisław Walkowickowie obchodzą 50. rocznicę ślubu cywilnego 26 października, a ślubu kościelnego 17 listopada.

Pan Stanisław pochodzi z Ponieca, gdzie urodził się i wychował, a pani Helena z Salamony w powiecie ostrzeszowskim. Poznali się w PGR w Rokosowie, gdzie przybyli za pracą. Ona była zatrudniona przy zbiorze owoców i warzyw w sadzie należącym do przetwórci w Pudliszkach. On zajmował się powożeniem końmi i pracował jako traktorzysta. Ślub wzięli w Poniecu, gdy pan młody miał 25, a jego żona 23 lata. Po ślubie na stałe zamieszkali w Ro-

kosowie w mieszkaniu spółdzielczym, w blokach. Tam na świat przyszły kolejno ich dzieci: Dorota, Henryk, Kasia i po 17 latach przerwy także Marysia. Dziś mają cztery wnuczki i dwóch wnuków oraz jednego prawnuka. Jak sami przyznają, pół wieku wspólnego życia szybko przemknęło, częściej w zgodzie, ale też przy różnicy zdań. To normalne, bo nie sposób wspólnie przeżyć 50 lat bez trudniejszych dni. Z okazji złotych godów życzymy jubilatów przede wszystkim zdrowia oraz serdeczności od wszystkich ludzi.





Dziewczyna piłkarz

Piłka nożna to bardzo popularna dyscyplina sportowa, zwłaszcza wśród chłopców. Dziewczyny interesują się tym sportem raczej jako kibice. Inaczej jest w przypadku Wiktorii Szymankiewicz, uczennicy klasy VIb Szkoły Podstawowej w Poniecu.

Wiktorija Szymankiewicz trenuje piłkę nożną, bierze udział w turniejach i... strzela gole. Jak sama mówi, nie wie, skąd zamiłowanie do tej dyscypliny sportu. Natomiast wie, że zawsze lubiła patrzeć, jak chłopcy grają w piłkę. Gdy była w drugiej klasie, kolegom brakowało jednego zawodnika do drużyny i zaprosili ją do siebie. Zagrała pierwszy mecz, a strzelała do bramki, którą były dwa drzewa rosnące niedaleko siebie. Zarówno jej, jak i kolegom z drużyny spodobała się współpraca i od tamtej pory zawsze ze sobą graли.

- Grałam nie tylko w czasie przerw między lekcjami - **mówi Wiktorija Szymankiewicz.** - Popołudniami chodziłam na boisko, które znajduje się na osiedlu. Nie skakałam z koleżankami w gumę, wolałam pobiegać za piłką. A gdy powstał Orlik, zaczęłam tam trenować.

Obecnie Wiktorija gra w drużynie piłkarskiej Piast Poniec, którą prowadzi Tomasz Maćkowiak. Spotkania ma dwa razy w tygodniu. Uczestniczy we wszystkich treningach, wykonuje takie same ćwiczenia jak chłopcy i bierze udział w meczach.

- *Jeśli rozgrywam spotkanie z nową drużyną, to przeciwnicy patrzą na mnie ze zdziwieniem - mówi Wiktorija.* - *Natomiast gdy gramy ze sobą już drugi mecz, przyjmują to normalnie. Niedawno na "Orliku" graliśmy mecz z pewną drużyną po raz pierwszy. Kiedy chłopcy z przeciwnej drużyny mnie zobaczyli, zaczęli się wyśmiewać. Nie było mi miło. Jednak pokazałam im, że umiem grać i strzeliłam gola. Dopiero byli zdziwieni.*

Życzymy powodzenia. Strzelaj gole, Wiktorio!

Wsparcie dla rodzin

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Gostyniu wygrało grant w ogólnopolskim otwartym konkursie ofert na finansowe wspieranie jednostek samorządu terytorialnego w budowaniu lokalnego systemu opieki nad dzieckiem i rodziną w roku 2011.

Minister pracy i polityki społecznej przyznał dotację dla projektu PCPR w Gostyniu: „Pomagając rodzinie – pomagamy dzieciom”. Celem nagrodzonego programu pomocy dziecku i rodzinie jest promocja idei rodzicielstwa zastępczego oraz wspieranie rodzin, w tym zastępczych.

W ramach projektu realizowanych jest wiele działań. Odbędzie się całonocne (8. 00 – 16. 00) specjalistyczne warsztaty dla rodziców, poświęcone następującym tematom:

- Więź i przywiązanie - 3 listopada (czwartek),
- Zaburzenia zachowania, umiejętność pomagania dziecku - 15 listopada (wtorek),
- Strata, przeżywanie żałoby, lęki, fobie - 22 listopada (wtorek),
- Depresje dziecięce i uzależnienia - 13 grudnia (wtorek).

PCPR w Gostyniu zaprasza chętnych do udziału w warsztatach. Nabór (tel. 65 572-75-28 Dział Pomocy Dziecku i Rodzinie) prowadzony jest do wyczerpania liczby miejsc. Realizowane są też na terenie powiatu warsztaty grupowe, wzmacniające kompetencje

rodzicielskie dla rodziców mających problemy wychowawcze, by w ten sposób ograniczyć pozabawianie rodziców biologicznych opieki nad dziećmi.

Trwa nabór kolejnych kandydatów na rodziców zastępczych. Chętni mogą zgłaszać się do PCPR w Gostyniu (tel. 65 572-75-28). Odnawiane jest zaplecze rodzin zastępczych poprzez zakup niezbędnego sprzętu gospodarstwa domowego. W ramach projektu realizowane są też mediacje rodzinne oraz prowadzone grupy wsparcia dla rodzin zastępczych. Innym ważnym elementem projektu są zajęcia dla dzieci i młodzieży, wzmacniające poczucie sprawstwa i kompetencje. Realizowane są warsztaty fotograficzne oraz zajęcia na pływalni i kręgielni. Dodatkowym, niemniej ważnym elementem są inicjatywy integrujące środowisko rodzin zastępczych.

Wszystkie działania w projekcie są nieodpłatne dla jego uczestników. Partnerami wspierającymi realizację projektu są: Dom Dziecka w Bodzewie i Stowarzyszenie Dziecko.

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14:00 do 16:00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

7 listopada dyżur będą pełnili Jadwiga Syrko i Marcin Stróżyński, a 5 grudnia Aneta Wrotyńska i Mariusz Nowak. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

Antyczna lekcja w Biskupinie

37 uczniów Zespołu Szkół w Żytowiecku wyjechało 20 września do Biskupina na coroczny festyn archeologiczny. W tym roku przebiegał on pod hasłem „Grecja – narodziny Europy”.

Podczas całego tygodnia trwania festynu można było poznać wspaniałe dziedzictwo kultury greckiej. Odbyło się wiele pokazów i prezentacji, które miały ciekawą oprawę. Każdy dzień festynu poświęcony był innej greckiej muzyce. Uczniowie z Żytowiecka trafili na Dzień Muzy Historii i Filozofii –

Klio. Podziwiali pokaz ludowych tańców greckich wykonany przez zespół Fundakia, pokaz walki i uzbrojenia oraz pantathlonu. Spacerując po biskupińskim grodzie, zapoznali się z modą grecką, fryzurami, makijażem i ozdobami, a także mogli zasięgnąć rady u wycieczki, zobaczyć hoplitów greckich oraz Persów, zasmakować greckiej kuchni. Wycieczka zorganizowana została przez nauczycielki Magdalenę Włodarczyk i Małgorzatę Piskorską.



PRAWDZIWE HISTORIE



Już kilka kolejnych prawdziwych historii opowiedzianych nam przez mieszkańców regionu zamieściliśmy na łamach "Wieści...". Każda z nich czegoś nas uczy, na coś zwraca uwagę, czasem pozwala patrzeć na swoje życie z większą nadzieją. Te historie są zarówno smutne, bywa, że tragiczne, ale także optymistyczne i radosne. Takie jak życie.

Jeszcze więc prosimy czytelników, by zechcieli nam swoje historie opowiadać. Mogą dotyczyć ich osobiście albo ich rodziny, znajomych, sąsiadów. Mogą dziać się tu i teraz, ale także przed laty, w dzieciństwie. Ważne, aby były prawdziwe. Na każdy sygnał o zaproszeniu do rozmowy przyjedziemy i spisujemy opowieść. Możemy zmienić imiona bohaterów bądź zachować dla siebie niektóre szczegóły, zawsze jednak opowiemy prawdziwą historię.

I jeszcze jedna uwaga. Nie wszystkie opowieści z życia wzięte muszą dotyczyć Ponieca czy naszej gminy. Niektóre dzieją się tuż za miedzą, w sąsiedniej wsi czy miasteczku. Opowiadają je spotkani w reporterskich wędrówkach mieszkańcy regionu. Czasem po to, by po prostu było im lżej.

A poniżej drukujemy historię jak z filmu. Część tych zdarzeń miała miejsce niedaleko nas, w Krobi. Część dotyczy mnie osobiście. Marian był moim bratem.

Stenia pochodziła z biednej rodziny. Mama nie pracowała, w domu była trójka dzieci, a ojciec zarabiać musiał na dzierżawę domu i na utrzymanie całej piątki. Mieszkanie wynajmowali kątem u nieco zasobniejszych gospodarzy. Wszyscy za ten kąt pomagali im w domu i w obejściu.

Stenia chciała jak najszybciej założyć rodzinę i wyprowadzić się z domu. Kiedy poznała Karola, była "w siódmym niebie". Nawet nie zauważyła, że jest w ciąży. Było dobrze, spokojnie, wydawało się, że bezpiecznie. Któregoś dnia Karol wyjechał. Bez słowa, bez wy-

jaśnień. Została sama i "z brzuchem". Mama kazała jej się po prostu wynosić. Taki wstyd na całą okolicę!

Stenia pojechała więc do starej niezamężnej ciotki. Była daleko od rodziny, byle nie robić im wstydu. U cioci urodziła córkę. Napisała o tym rodzicom, ale nigdy nie dostała odpowiedzi. Wtedy właśnie kończyła 18 lat.

Nie wie, jak Karol odnalazł ją u cioci, przyjechał po dwóch latach. Wzięli ślub i Stenia po raz drugi zaszła w ciążę, a on znowu wyjechał. Mówił, że jedzie szukać pracy. Nie pisał i nie odzywał się. Dużo póź-

niej Stenia dowiedziała się, że siedział w więzieniu. Po trzech latach złożył jej wizytę. Ale nie sam, z dziewczyną. Oznajmił, że kocha tę drugą, a ją - Stenię - zwyczajnie zostawia. Wtedy widziała go po raz ostatni. Nigdy nie dowiedziała się, czy mąż żyje, czy jest mężatką, czy wdową, czy może Karol zacczy rozwiódł się z nią. Próbowała go szukać po Polsce, ale ślad po nim zaginął. Jedynym dowodem na to, że istniał, były córki. Bardzo je kochała.

Ciocia zmarła, gdy dziewczynki chodziły już do szkoły. Okazało się, że nie miały prawa do mieszkania. Dostały nakaz eksmisji i musiały się wyprowadzić.

Stenia jeździła po okolicznych miejscowościach i szukała kąta dla siebie i córek. Po kilku miesiącach tułaczki okazało się, że rodzina z Krobi poszukuje kobiety do opieki nad chorą matką. Dawali pokój i zapewnienie, że kiedyś w przyszłości całe mieszkanie zostanie dla opiekunki. Stenia złapała się tej obietnicy jak daru od losu.

Była dobrą, serdeczną opiekunką. Z chorą staruszką spędziła prawie dziesięć lat. Wspomina, że to był najszczęśliwszy czas w jej życiu. Tylko wtedy niczego się nie bała.

Staruszka odeszła na zawsze. Właściciele mieszkania wyrzucili Stenię i dziewczynki po prostu na ulicę.

Nie da się opisać, jak przeżyły kolejny rok, ile razy spały na dworcach, ile razy były głodne. Wtedy nie mówiło się o pomocy społecznej, o domach dla matki z dziećmi. Zresztą Stenia nie miała pojęcia, gdzie szukać tej pomocy i czy taka pomoc jej się w ogóle należy.

Przygarnął je pewien wdowiec. Miał na wsi mały domek z pokojem i kuchnią. Ciasno, biednie, brzydko. Stenia nie miała wyboru. Znalazła pracę i utrzymywała

dziewczynki. W domu robiła wszystko - sprzątała, gotowała, obiecywała, że wyjdzie za wdowca za mąż. Ale formalnie ciągle była żoną Karola. Szukała go, lecz bez skutku. A wdowiec denerwował się. Nieraz sięgał po pas. Obrywał się i dziewczynkom, i Steni.

Nie mogła być szczęśliwa. Bała się o córki, o ich przyszłość. Na szczęście młodsza znalazła chłopaka i wyszła za mąż. Wyprowadziła się, urodziła córeczkę. Stenia znowu przez moment uwierzyła, że może być inaczej.

Tamtej nocy nigdy nie zapomni. Wdowiec upił się i nie wpuszczał jej do pokoju. Ze starszą córką siedziały więc w kuchni, gdy nagle ktoś zapukał. Wiedziała, że to postaniec złej wiadomości. Do nich nikt przecież nie przychodził z wizytą. Przed drzwiami stał policjant. Nie pamiętała, jak jej to powiedział. Krzyczała z rozpacz. Jej młodsza córka popełniła samobójstwo.

Starsza nie wytrzymała już w domu długo. Wyprowadziła się, urodziła dwójkę dzieci. Potem wzięła ślub z ojcem swoich pociech i miała jeszcze troje maluchów. Nigdy nie mówiła, czy kocha i czy wierzy w takie uczucia. Dołąd w jej życiu zawsze był przecież tylko smutek.

A Stenia została z wdowcem sama. Miała już 48 lat. Bił ją, wyganiał, wyzywał od najgorszych. Któregoś dnia nie wytrzymała. Wyszła, trzasnęła drzwiami i postanowiła nie wracać. Nie zabrała niczego.

Chodziła ulicami miasteczka i płakała. Jeden dzień, drugi.... Po raz czwarty w życiu znalazła się bez dachu nad głową. Taką skuloną i nieszczęśliwą zobaczył Marian. Zaprosił do domu. Był kawalerem, dwa lata młodszym od Steni. Mieszkał z mamą. Chyba szukał się ze Stenią przez lata, bo najpierw się polubili, a potem pokochali. Już po trzech miesiącach wzięli ślub. Stenia otrzymała dokumenty o uznaniu jej byłego męża za zaginionego. Wreszcie miała być szczęśliwa.

Ślub odbył się w lipcu, a w październiku Marian zmarł.

Ille może wytrzymać drobna, zmęczona życiem kobieta? Ille razy podnosić się i wierzyć od nowa?

Stenia miała jednak dom. Już nigdy nikt nie mógł jej wyrzucić. Mieszkała tam, gdzie Marian. Najpierw z jego mamą, potem sama.

A już po sześćdziesiątce jeszcze raz wyszła za mąż. Znajomi mówią, że była zadowolona, na pewno spokojna.

Teraz mieszka u swojej córki i wnuczki. Niestety, wymaga opieki i już nie chodzi. Ale na pewno czuje się bezpieczna.

Może takiego prawdziwego spokoju doświadcza po raz pierwszy w życiu.

PIŁKA NOŻNA wyniki i terminy

Wyniki rozgrywek ligowych piłki nożnej - Klasa B grupa 1 Leszno:

Kolejka 4: 25-09-2011 - Błękitni Kąkolewo – Promień Sarbinowo 2 : 1

Kolejka 5: 02-10-2011 - Promień Sarbinowo – Sarnowianka Sarnowa 0 : 1

Kolejka 6: 09-10-2011 - Orlik Kokorzyn – Promień Sarbinowo 4 : 0

Kolejka 7: 16-10-2011 - Promień Sarbinowo – Tur Turew 0 : 4

Terminarz:

Kolejka 8: 23-10-2011 - Start Starkowo – Promień Sarbinowo

Kolejka 9: 30-10-2011 - Promień Sarbinowo – Iskra Długie Stare

Wyniki rozgrywek Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej w Poniecu:

Kolejka 19: dnia 22/24-09-2011: Elitarni - Granit-Smektała 4 : 4

Łęka Wielka - 20 + 0 : 3, DW Śmiłowo - Oldboys 12 : 3, Turbo Herbatka Team - Night Shadows 22 : 2, Not4you - Zjednoczeni 0 : 3, Lubonia - Gmina Krobia 0 : 3

Kolejka 20: dnia 30-09/01-10-2011: Gmina Krobia - Not4you 11 : 0, Zjednoczeni – Turbo Herbatka Team 6 : 4, Night Shadows – Elitarni 2 : 13, Granit-Smektała – DW Śmiłowo 1 : 3, Oldboys - Łęka Wielka 3 : 2

20 + - WD 14 0 : 9.

Kolejka 21: dnia 07/08-10-2011: WD 14 – Oldboys 12 : 2, Łęka Wielka – Granit-Smektała 2 : 6, DW Śmiłowo – Night Shadows 18 : 0, Elitarni – Zjednoczeni 3 : 12, Turbo Herbatka Team – Gmina Krobia 6 : 1, Not4you – Lubonia 3 : 4

Kolejka 22: 13/20-10-2011, **Kolejka 23:** 21/22-10-2011, **Kolejka 24:** 28/29-10-2011, **Kolejka 25:** 04/05-11-2011

Hobby w mini

Modelarstwo rodzi się z zamiłowania do tego, co małe, miniaturowe. Wymaga dziecięcej wyobraźni i dojrzałej precyzji. To hobby dla każdego.



Sekcję modelarską tworzą jak na razie sami chłopcy w wieku od 9 do 23 lat: Sebastian i Tomek Poprawscy, Kamil Wojciechowski, Paweł Maćkowiak, Krzysztof Zdzikot i Patryk Płaczek.

Podstawą modelarstwa jest modelarstwo redukcyjne, które polega na możliwie dokładnym odwzorowaniu wyglądu obiektu, z zachowaniem określonej skali. Pod tego rodzaju modele RC podciąga się tzw. makiety. Makiety są praktycznie identycznymi odpowiednikami prawdziwych maszyn z każdym detalem pomniejszonym do określonej skali. Zręcznie wy-

konana fotografia w zasadzie umożliwia odróżnienie modelu od prawdziwego egzemplarza w skali 1:1. Natomiast pozostałe rodzaje modelarstwa skupiają się na odwzorowaniu funkcjonowania oryginału dowolnego pojazdu lub maszyny - przykładowo model samolotu, łodzi, czołgu lub samochodu.

- Trzeba mieć w sobie dużo

cierpliwości, aby zajmować się modelarstwem - mówi Janusz Poprawski, instruktor sekcji modelarskiej przy GCK w Poniecu. - Nad jednym obiektem siedzieć trzeba tygodniami. Gdybym jednak był w stanie pracować 24 godziny na dobę, to zrobienie jednego modelu zapewne zajęłoby mi 5 dni.

Przy modelarstwie przydatna jest znajomość rzeczywistego wyglądu i planów określonego modelu. Pożyteczne jest też posiadanie wiedzy historycznej, z którą związany jest wykonywany model.

Przedmiotem modelarstwa mogą być praktycznie wszystkie obiekty otaczającego świata. Najczęściej są nimi różnego rodzaju maszyny i pojazdy, ale również figurki ludzi czy innych istot (rzeczywistych lub fantastycznych), a także budowle lub całe wycinki terenu odwzorowane w formie makiet lub dioram. Przeważnie są to elementy przedstawiające różne sceny lub wydarzenia z życia człowieka, np. pola bitew lub projekty miast i osiedli.



- Moim ulubionym od zawsze tematem jest lotnictwo - mówi Janusz Poprawski. - Pierwszy model dostałem w prezencie na Gwiazdkę, gdy miałem 13 lat. To był plastikowy model samolotu Tu-134. Bardzo się ucieszyłem, a modelarstwo z czasem przerodziło się w moją największą życiową pasję. Kupiwałem kolejne modele, jeden za drugim. Zbierałem butelki i oddawałem do skupu, aby mieć pieniądze na następną model. Po zakończeniu nauki zrobiłem kurs szybowcowy, a po latach zdobyłem uprawnienia instruktora modelarstwa lotniczego. Od czterech lat nieco poszerzyłem zakres mojego modelarstwa na dioramy, czyli modele samochodów, śmigłowców, motorówek, a także pojazdy zdalnie sterowane.

Najpopularniejszym rodzajem modelarstwa, ze względu na mniejsze koszty finansowe, jest modelarstwo plastikowe, czyli budowa modeli z gotowych zestawów, które trzeba skleić i pomalować. Masowa produkcja podzespołów spo-



Modelarze

wodowała zmniejszenie kosztów budowy takich modeli. Janusz Poprawski zajmuje się wyłącznie nimi. Podobnym typem do plastikowego jest modelarstwo kartonowe - budowa modeli z wydrukowanych kartonowych elementów. Zaawansowani modelarze, tacy jak pan Janusz, budują często modele od podstaw, z różnych materiałów, jedynie na podstawie planów oryginału lub też ulepszają zestawy fabryczne.

- *Gdy modelarz wychodzi już ze swojej pracowni, to albo po to, aby zobaczyć swój model w świetle dziennym i uruchomić wbudowany w nim silnik, albo po to, aby wziąć udział w jakichś zawodach - mówi Janusz Poprawski. - W całej Europie odbywa się bardzo dużo takich zawodów, targów, wystaw i pokazów modeli, na których zdobyć można cenne trofea. Mnie udało się to już niejedną raz.*

Oglądając dzieła modelarzy można stwierdzić, że to nie tylko dobra zabawa lub sport, ale też zajęcie rozwijające tak umiejętności plastyczne, jak i wiedzę

techniczną, np. o konstrukcji skrzydeł czy też wyglądzie wnętrza lub zasadzie działania prawdziwych maszyn. To powoduje, że modelarstwo jest pozytywnie postrzegane przez rodziców, ponieważ pozwala im pociechom na samokształcenie się podczas zabawy.

Osoby, które zainteresowane są modelarstwem, mogą dołączyć do jednej z nielicznych w całym regionie sekcji modelarskiej, która działa przy Gminnym Centrum Kultury w Poniecu od 1993 roku. Spotkania pod okiem instruktora Janusza Poprawskiego odbywają się w poniedziałki i piątki od godziny 16 do 18. Każda nowa osoba w sekcji na początek dostaje za darmo model do sklejenia. Serdecznie zapraszamy.



W cztery oczy z...

STEFANEM NAPIERAŁĄ

Mieszkaniec Ponieca, lat 58, emerytowany nauczyciel praktycznej nauki zawodu, prezes Koła Łowieckiego Diana, mąż, ojciec jednej córki, zodiakalna Waga.



- **Co jest dla Pana najważniejsze w życiu?**

- Najważniejsza jest rodzina, później łowiectwo, a dalej wędkarstwo. Łowiectwo niejako wyssałem z mlekiem matki, bo ojciec i dziadkowie byli myśliwymi. Niemal od urodzenia zabierali mnie na polowania. Wychowałem się w Dzięczyźnie, gdzie ojciec był kierownikiem PGR. Do Ponieca przybyłem za żoną. Mieszkamy w jej rodzinnym domu.

- **A domownicy dzielają Pana zamiłowanie do myślistwa?**

- Tak. Mam żonę, która doskonale rozumie to, co robię i wspiera mnie. Bierze udział w różnych działaniach myśliwskich, opiekuje się leśniczówką Frankówka pod Janiszewem.

- **A Pan z kolei w geście wdzięczności zabiera żonę na zakupy do Leszna i funduje...**

- Poruszył Pan temat, który wywołuje we mnie dreszcze. Uwielbiam żonę, ale nie cierpię chodzić po sklepach. Wolę, jak jedzie do sklepu z teściową. Niestety, kobiety potrafią do upadłego oglądać i przymierzać różne ciuchy, czego ja nie noszę. To dla mnie strata czasu. Ja robię zakupy błyskawicznie, bo wiem, co chcę kupić, znajduję to, płacę i wychodzę ze sklepu.

- **Chyba Pana rozumiem... Myślistwo jest Pana największą pasją, więc zapewne w lesie czuje się Pan najlepiej.**

- Powiedziałbym, że jak u siebie, wolny i bezpieczny. W mieście, szczególnie w dużych aglomeracjach, nie czuję się dobrze. Znacznie bardziej obawiałbym się o swoje życie w nocy w środku miasta niż w nocy w środku lasu. Przeraza mnie to, że dzisiaj ludzie są wobec siebie nieżyczliwi, czasem podli, że młodzież jest rozwyrzona i niekultu-

ralna.

- **Czy do takich spostrzeżeń doszedł Pan po latach pracy z młodzieżą w Zespole Szkół Technicznych w Lesznie?**

- Po nauczycielskich doświadczeniach, mimo wielokrotnych propozycji ze strony dyrekcji szkoły nie chcę wracać do oświaty. To była specyficzna praca polegająca na nauce zawodu na maszynach do obróbki metalu i ogromna odpowiedzialność za bezpieczeństwo młodych ludzi.

- **Wróćmy zatem do lasu. Wkrótce myśliwi będą mieli swoje coroczne święto. A co przygotowało Koło Diana?**

- Hubertusa będziemy obchodzili 5 listopada. Będzie dużo gości, znakomita atmosfera, tradycyjne ognisko, kiełbasy, bigos, gorąca herbata z prądem i wiele opowieści do późnego wieczora.

- **Jako uzupełnieniem myślistwa zajmuje się Pan rusznikarstwem. Czy to prawda, że osób trudniących się tym fachem jest niewiele w kraju?**

- Jestem jedynym rusznikarzem w gminie Poniec, a jednym z nielicznych w regionie. Mam kolegów po fachu w Kościanie i Poznaniu, reszta mieszka dużo dalej. To profesja, która wymaga ogromnej odpowiedzialności, precyzji, cierpliwości, a przede wszystkim znajomości budowy wielu modeli broni.

- **Czy, w przeciwieństwie do mieszczuchów, znajduje Pan jakąś ośdkoczną od leśnej codzienności?**

- Lubię kibicować na zawodach żużlowych. Tak się składa, że wielu zawodników Unii Leszno znam osobiście. Byłem ich nauczycielem zawodu. Znając ich, jakoś inaczej kibicuję.

Nagroda ministra

Grzegorz Wojciechowski, nauczyciel historii w Publicznym Gimnazjum w Poniecu, jest pierwszym nauczycielem w gminie Poniec, który właśnie otrzymał najwyższą nagrodę Ministra Edukacji Narodowej.



Nagrodę odebrał 25 października w Kuratorium Oświaty w Poznaniu. W marcu tego roku dyrektor Publicznego Gimnazjum w Poniecu Hieronim Kuźma wystąpił o przyznanie takiego wyróżnienia dla swojego nauczyciela. Po wielu miesiącach przyszła pozytywna odpowiedź, która wywołała radość i dumę dyrekcji. Satysfakcję czują zapewne wszyscy mieszkańcy gminy, w której Grzegorz Wojciechowski jest osobą znaną. Redakcja naszej gazety podwójnie cieszy się z nagrody, bo jej właściciel pisze na łamach znakomite artykuły historyczne i jest autorem stałej rubryki "Kalendarium ponieckiego".

Znacznie więcej sukcesów na swoim koncie ma pan Grzegorz w szkolnictwie, za co zresztą przyznana została mu nagroda Ministerstwa Edukacji Narodowej. Rozwijają zainteresowania uczniów historią, czego dowodem są ich sukcesy w konkursach. Współpracował z wieloma instytucjami oświatowymi: z Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Lesznie, gdzie prowadził szkolenia, z Kuratorium Oświaty w Poznaniu organizował i przeprowadzał Wojewódzki Kon-

kurs Historyczny. Prowadził spotkania z młodzieżą na temat 90. rocznicy powstania wielkopolskiego. Współpracował z Gostyńskim Uniwersytem Trzeciego Wieku. Jest współtwórcą autorskich programów nauczania historii i społeczeństwa w klasach IV – VI szkoły podstawowej Wydawnictwa Arka oraz programu nauczania historii w klasach I-III gimnazjum Wydawnictwa Nowa Era. Jest również autorem lub współautorem publikacji dydaktycznych podręczników dla szkoły podstawowej (Człowiek i jego cywilizacja. Poznając cię historio), gimnazjum (Razem przez wieki. Zrozumieć przeszłość) i II klasy szkoły zawodowej (Ludzie i ich dzieje) oraz materiałów dodatkowych, takich jak zeszyty ćwiczeń i poradniki metodyczne. Jest członkiem Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, a od roku 2009 członkiem Komisji Rewizyjnej tego oddziału. W latach 1997 – 2006 był wiceprezesa Zarządu Ponieckiego Towarzystwa Kulturalnego. Jest jednym z reanimatorów Bractwa Kurkowego w Poniecu, a obecnie pełni funkcję sekretarza Zarządu Bractwa. Współpracuje z Towarzystwem Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu i jest członkiem rady redakcyjnej rocznika Wielkopolski Powstaniec oraz autorem artykułów.

Grzegorz Wojciechowski aktywnie współpracuje ze środowiskiem lokalnym w propagowaniu wiedzy historycznej, postaw patriotycznych, dumy i wiedzy o lokalnym środowisku. Z tego znamy go wszyscy. Życzymy mu więc kolejnych sukcesów oraz takiej samej jak dotąd aktywności.



Publiczne Gimnazjum w Poniecu Dzień Kota obchodziło 4 października. Wydarzenie przygotowane zostało na placu przed budynkiem szkoły. Bohaterami przedpołudnia byli oczywiście ci uczniowie, którzy w tym roku rozpoczęli naukę w gimnazjum. Organizatorzy - tym razem klasa IIIb - postarali się o ciekawą oprawę imprezy, która miała charakter humorystyczny i była przeprowadzona w formie konkursów. Uczniowie stanęli przed takimi wyzwaniami jak: karmienie jogurtem z zawiązanymi oczami i rozpoznanie jego smaku, picie mleka na czas z miseczki bez użycia rąk, reklamowanie wylosowanej wcześniej rzeczy, np. sznurowadeł, papieru toaletowego bądź wsuwek, wyciągnięcie na czas z mąki kostek czekolady, jedzenie roztopionego batonika, picie soku z cytryny czy rysowanie swojego wychowawcy. Wszystkie konkurencje były oceniane przez jury, składające się z pomysłodawców imprezy. Pierwszaki miały obowiązkowo wymalowane twarze na wzór twarzy kota, a do rywalizacji stawali poprzez losowywanie ich numerów z dziennika. Zwycięzcą całego wydarzenia została klasa Ia, drugie miejsce zajęła Ic, natomiast trzecie - Ib. Impreza ułynęła pod znakiem świetnej zabawy i niezapomnianych przeżyć uczniów.



28 uczniów klas drugich i trzecich Gimnazjum w Żytowiecku wybrało się 21 września do Ośrodka Integracji Europejskiej w Rokosowie. Spotkali się z przebywającymi tam rówieśnikami z Niemiec. Organizatorem wycieczki była nauczycielka języka niemieckiego Magdalena Blandzi, a młodzieżą opiekował się również Krzysztof Blandzi. Po przyjeździe na miejsce uczniowie zaproszeni zostali na pyszną grochówkę. Wkrótce poznali się z utalentowanymi plastycznymi gimnazjalistami z Berlina. Do Rokosowa przyjechało 23 młodych berlińczyków wraz z trojgiem opiekunów: Karłą Sachne, Franziską Pack oraz Thomasem Wernicke. Podczas wspólnego spotkania niemieccy plastycy zaprezentowali naszym uczniom swoje prace, które wykonywali w czasie tygodniowego pobytu w Polsce. Nie zabrakło również wspólnych zabaw i rozmów. Gimnazjaliści z Żytowiecka mieli okazję do doskonalenia swoich umiejętności językowych. Jedną z dziewcząt naszkicowała portret Michaliny Poprawskiej, który drugoklasistka otrzymała na pamiątkę wspólnego spotkania.

Ballada o Marku

W poniedziałek, 3 października, uczniowie gimnazjum w Poniecu mieli szczególną okazję wziąć udział w specjalnie przygotowanym dla nich koncercie Justyny i Janusza Baranów, którzy na co dzień występują w krakowskiej Piwnicy pod Baranami.

Koncert pod tytułem „Ballada o Marku” został przygotowany przez pedagoga szkolnego Blankę Barczyńską i higienistkę szkolną Danutę Mikulską, przy wsparciu pełnomocnika do spraw przeciwdziałania problemom alkoholowym. Podczas występu poruszony został temat uzależnienia od alkoholu. „Ballada o Marku” pokazywała tragedię i nieszczerze człowieka uwikłanego w sidła tego niebezpiecznego nałogu. Koncert pełnił charakter programu profilaktycznego, a zarazem był wyjątkowym przeżyciem artystycznym. Artyści starali się udowodnić, że aby osiągnąć w życiu radość i realizować swoje marzenia, należy unikać sytuacji zawartych w historii Marka.

KACIK wędkarski



SANDACZ

Po szczupaku czas na sandacza. Na początek przyznaję się, że zrozumienie tej ryby sprawiło mi kłopot. Niekiedy nie pojmuję, co kieruje jej zachowaniem.

Kiedyś mówiono, że sandacz może przebywać tylko w przestronnych, czystych i dobrze natlenionych wodach bez śladów mułu lub zmgętnienia. Dziś okazuje się to nieprawdą. Sandacza spotkać

można nawet w zmgętniałej wodzie i przy mulistym dnie. Oczywiście jeśli ma możliwość, to wybiera głębsze i dobrze natlenione partie wody z twardym żwirowym lub kamienistym dnem. W zdobywaniu pokarmu nie jest zbyt wybredny, a w razie braku małych rybek zbiera małe mięsne kęski, nawet obumarłe. Znaczenie ma tylko ich wielkość, ponieważ delikatny pysk i mały przelyk nie pozwalają na przyjmowanie dużych kęsów. Rośnie zdecydowanie wolniej od szczupaka, a długość ok. 50 cm osiąga w 5-6 roku życia. Dorasta maksymalnie do 130 cm i wagi ok. 15 kg.

U sandaczy można zauważyć więź rodzinną w odróżnieniu od szczupaków, które są raczej samotnikami. Niekiedy w stadzie są osobniki tej samej wielkości, innym razem są różne osobniki kilku pokoleń. Pewne jest to, że sandacz nigdy nie jest na łowisku osamot-

niony. Polując na otwartej wodzie prześladowuje swoje ofiary aż do skutku. Natomiast jeżeli są przeszkody i zawady w wodzie, różnymi manewrami stara się wpędzić ofiary do wąskich przesmyków i wtedy jeden z nich błyskawicznie atakuje stado rybek. Kiedy te w po płochu uciekają, są łatwą zdobyczą dla pozostałych drapieżników.

Nie można porównywać połowów sandacza do szczupaka. Skoro szczupak bierze - moim zdaniem - najlepiej w chłodne miesiące roku, to sandacza nie złowiłem nigdy w grudniu. Wylupiaste oczy sandacza świadczą, że ryba ta świetnie postępuje się wzrokiem i najlepiej łowi ją o zmroku. Oczywiście są przypadki łowienia sandaczy w dzień, ale jeśli wybierzemy taką porę, to najlepiej gdy jest pochmurnie. Łowimy go na różne sposoby: zarówno blystka, filet czy żywiec są skuteczne, biorą również na przynętę

zwierzęce, takie jak rosówka czy białe robaki. Sandacz nie jest rybą zbyt waleczną. Na wędce szybko rezygnuje, dlatego możemy stosować do jego połowu lekkie wędkę karpiove, a na spinning - delikatne wędzisko rzutowe. Ja łowiłem go zawsze na pojedynczy hak. Trzeba zwracać uwagę na dobór obciążenia i splotów. Powinno stosować się lekkie obciążenie i delikatne sploty. Jeśli chodzi o łowienie na żywca, to używałem małych rybek o wielkości 5-6 cm. Najlepsze brania miałem na rybki okoniowate i małe okonie. Być może dlatego że zasiedlają one te same partie wód. Reasumując: sandacz jest rybą bardzo przebiegłą i niełatwą do złowienia. Jednak odpowiednia obserwacja i wytrwałość na pewno dadzą oczekiwane wyniki.

UDANYCH POŁOWÓW
MACIEJ MORCHEL



Z poezją za pan brat

19 września miłośnicy poezji z Gimnazjum w Żytowiecku mieli okazję wziąć udział w przygotowanych przez nauczyciela Krzysztofa Blandzkiego warsztatach poetyckich. Specjalnymi gośćmi byli Eleonora i Ryszard Biberstajnowie oraz emerytowany dyrektor żytowieckiej szkoły Stanisław Kruk.

Na początku spotkania autorskiego leśzczyński poeci odczytali fragmenty swoich wierszy, często wyjaśniając okoliczności ich powstania. Słuchacze wysłuchali ponadto kilku utworów Stanisława Kruka, które autor poświęcił żytowieckiej szkole i uczącym się w niej przed laty uczniom. Później gimnazjaliści przystąpili do rozwiązywania zadań. Uzupełniali w wierszach brakujące wersy, odnajdywali ich tytuły, rozpoznawali gatunki poetyckie, określali cechy liryki i rozwiązywali poetyc-

kie logogryfy. Uczestnicy podczas wspólnych rozmów wypili gorącą herbatę i zjedli słodkości. A pod koniec spotkania wzięli udział w losowaniu tomików wierszy autorstwa przybyłych do szkoły poetów. Szczęście kolejno uśmiechnęło się do: Katarzyny Nowackiej (IIa), Dagmary Kaźmierczak (IIb), Katarzyny Jesiak (Ia), Szymona Sierlei (IIa), Aleksandry Harendar (Ia), Joanny Biernaczyk (Ia), Michała Przewoźnego (Ia), Eweliny Smektały (IIIb) oraz Szymona Majchrzaka (IIIa).

W gronie starszaków

Samorząd Uczniowski i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Poniecu przygotowali 22 września moc niespodzianek dla nowych koleżanek i kolegów z klas czwartych.



Otrzęsiny to doroczna impreza, na której oficjalnie witani są uczniowie klas czwartych w gronie uczniów starszych. W tym roku miało to miejsce w czasie dyskoteki, na którą wstęp mieli wszyscy uczniowie klas IV - VI. Parlament uczniowski pod opieką Anety Piaseckiej poddał czwartaków sprawdzianowi z wiedzy teoretycznej, sprawności fizycznej i umiejętności wspólnej zabawy ze starszymi kolegami i koleżankami. Zmagania oceniało jury w składzie: Katarzyna Młynarczyk, Norbert Ko-

nieczny i Kamil Idziak. Okazało się, że czwartoklasiści doskonale znają nauczycieli, patrona i nazwę szkoły oraz budynek, w którym mają lekcje. Wykazali się również niezwykłym poczuciem humoru. Zwieńczeniem otrzęsin było włączenie uczniów klas czwartych do grona uczniów starszych przez złożenie uroczystego ślubowania. Na zakończenie wszyscy wspólnie bawili się przy dźwiękach najpopularniejszych przebojów muzycznych.

Ścibor - XV-wieczny polityk i dziedzic Ponieca

W czasie odbytego 3 września br. strzelania żniwnego Bractwa Kurkowego po raz pierwszy walczone o ryngraf im. Ścibora Ponieckiego. W ten sposób przypomniano tego wybitnego XV – wiecznego polityka, a zarazem dziedzica Ponieca.

Ścibor wywodził się z małopolskiego rodu Chelmskich. W 1441 roku ożenił się z Anną z Ponieca, wdową po Janie Straszku z Białaczowa. Małżeństwo początkowo nie miało dobrych podstaw materialnych. Anna była bowiem tylko współwłaścicielką Ponieca, razem ze swymi siostrami: Ofką – żoną Jana Orchowskiego i Synochą, której mężem był Jan Kępiński ze Szkaradowa. Co prawda siostry posiadały zamek i miasto – symbole statusu społecznego szlachty, ale brakowało im folwarków, przynoszących zyski. Dochody z opłat mytniczych od przejeżdżających przez Poniec kupców nie wystarczały, aby prowadzić tryb życia godny osób stanu szlacheckiego. W takiej sytuacji łatwo było o konflikt między współwłaścicielami miasta. W roku 1448 mąż Ofki oskarżył Ścibora, że włamał się on w nocy do jego piwnicy, skąd zabrał skrzynię z pieniędzmi. Z kolei Anna oskarżyła siostrę, że nie posiada dokumentów własności, nie ma więc prawa władać swoją częścią miasta. Obydwie strony pozwały się przed sąd. Sytuacja na zamku ponieckim stawała się coraz bardziej napięta. Między sługami Anny i Ofki doszło do bijatyki. Odtąd przypadki przemocy na zamku ponieckim stawały się coraz częstsze. Pod koniec karnawału 1449 roku goście Ścibora pobili i wyrzucili z zamku burgrabiego Jana, sługę Jana Orchowskiego. W 1450 roku Synocha przybyła do zamku z oddziałem szlachty i sług, włamała się do komnat Orchowskich i zabrała z nich wiele wartościowych przedmiotów i żywności. Z kolei Orchowscy z częścią mieszczan ponieckich pozwali przed sąd Annę i Ścibora. Jeden z zarzutów mówił, że Ścibor wdarł się do połowy zamku należącego do Orchowskich i uwolnił przetrzymywanego tam złodzieja. To oskarżenie godziło w szlachecki honor Ścibora. Jednak sąd uwolnił go od zarzutów.

Pokonany w sądzie Orchowski usunął się z zamku, a wkrótce zmarł. Wdowa po nim, Ofka, zrezygnowała z praw do miasta w zamian za ustąpienie praw do wsi Wielkie i Małe Oporowo, które po-

przednio znajdowały się w posiadaniu jej matki. Anna i Ścibora doprowadzili także do wykupienia części miasta znajdującej się w posiadaniu Synochy. Przejęcie całości miasta poprawiło sytuację materialną Anny i Ścibora. Jeszcze lepsza stała się, gdy dowiedli oni w kancelarii królewskiej, że Poniec posiada od dawna prawo pobierania myta w wysokości półgrosza od każdego konia ciągnącego wóz z towarami. W tym czasie przez Poniec prowadziła ważna droga handlowa na Śląsk. Myto dawało więc spore dochody.

Po zapewnieniu sobie dobrej pozycji materialnej Ścibor mógł więcej czasu poświęcić działalności publicznej. Nastąpił wówczas dobry czas dla polityczno – wojskowych karier. W 1454 roku rozpoczęła się wojna polsko – krzyżacka, zwana trzynastoletnią. Ścibor stawiał się na wyprawę wojenną. Swoją działalnością zaskarbił sobie przychylność króla Kazimierza Jagiellończyka. Sukcesem zakończyła się jego misja do gdańszczyzan, którzy udzieliłi królowi pożyczek na prowadzenie wojny. Dobrze spisał się również w bitwie pod Chojnicami, za co król mianował go starostą człuchowskim, a nieco później podkomorzym poznańskim.

Kolejnym dyplomatycznym sukcesem Ścibora było doprowadzenie do wykupu przez stronę polską z rąk wojsk zaciężnych zamków krzyżackich w Malborku, Iławie i Tczewie. Malbork, będący od 150 lat stolicą państwa zakonnego, został opuszczony przez Wielkiego Mistrza. Prawdopodobnie akcja wykupu zamków zaważyła na kolejnym awansie Ścibora. Król mianował go starostą generalnym Wielkopolski. Była to najwyższa godność ziemską w dzielnicy. Osiągnął ją przybysz z Małopolski, chociaż tradycyjnie stanowisko to było przyznawane miejscowym wielmożom.

Jako starosta generalny Ścibor działał bardzo aktywnie. Dwukrotnie w 1457 i 1458 roku prowadził wyprawę do Prus. Odnosił wówczas kolejny sukces dyplomatyczny. Dzięki umiejętności prowadzonym negocjacom doprowadził do

zerwania przymierza Danii z zakonem krzyżackim i zakończenia blokady Gdańska. Król doceniając te zasługi, mianował Ścibora starostą malborskim.

Wkrótce jednak kariera Ścibora załamała się. Pojawiły się problemy z wypłatą żołdu dla wojsk zaciężnych, stacjonujących w Malborku. Prośby do króla o wsparcie finansowe wysyłane przez Ścibora nie odniosły skutku. Zniechęcony trudnościami dziedzic Ponieca zrezygnował z urzędu starosty malborskiego i powrócił do Wielkopolski. Kiedy gubernator Prus Jan Bażyński starał się go zatrzymać, Poniecki stwierdził: „iż nie może pozabawić swych dzieci dziedzictwa, żona jego nie wie, czy ma męża, ani dzieci, czy mają ojca”.

Wkrótce Ścibor popadł w niełaskę u króla i utracił urząd starosty generalnego Wielkopolski. Obwiniano go, że nie radzi sobie z powierzonymi zadaniami. W Wielkopolsce panował chaos, gromady nieopłaconych wojsk zaciężnych dokonywały rabunków, szerzył się zwyczajny bandytyzm. Buntowała się również szlachta twierdząc, że władze nie potrafią zapewnić należnych jej przywilejów.

Do działalności publicznej Ścibor wrócił po półtorarocznej przerwie. Władca przywrócił go do łask nadając mu stanowisko sędziego poznańskiego. Król wykorzystywał w tym czasie jego zdolności dyplomatyczne w specjalnej

misji do margrabiego brandenburskiego i na zjazd stanów pruskich w Malborku. Ścibor znalazł się w gronie sygnatariuszy pokoju toruńskiego w 1466 roku kończącego wojnę z zakonem krzyżackim, co świadczy, że odzyskał pozycję polityczną.

Zawarcie pokoju wpłynęło korzystnie na status materialny Ścibora. Ożywił się szlak handlowy prowadzący przez Poniec. Każdy wóz kupiecki, każdy koń czy też każde pędzone stado bydła oznaczało zysk pieniężny z pobieranego myta. Opłaty te nie były co prawda zbyt wysokie, ale przy znacznym ruchu dawały całkiem niezły dochód. O wzrastającej zamożności Ścibora świadczyło wykupienie przez niego wójtostwa w Krzywiniu.

Pomyślny okres w życiu Ponieckiego przerwała śmierć. Nastąpiła ona z nieznaną nam przyczyną, prawdopodobnie w drugiej połowie 1471 roku.

Ścibor Poniecki według historyków wniósł istotny wkład w zwycięstwo nad Krzyżakami i odzyskanie przez Polskę Pomorza. Zasłużył się również dla rozwoju miasta. Scalenie jego trzech części, ustanowienie myta, jarmarków (zob. rubryka „Kalendarium Ponieckie”), odnowa przywilejów królewskich dla miasta miały niewątpliwie pozytywny wpływ na czasy gospodarczej pomyślności Ponieca.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium ponieckie

Działo się w październiku:

1460, 15 października – Po raz pierwszy odbył się w Poniecu jarmark w dniu św. Jadwigi na mocy przywileju uzyskanego przez dziedzica miasta Ścibora Ponieckiego od króla Kazimierza Jagiellończyka. Drugi jarmark na mocy tego dokumentu odbywał się w oktawę Bożego Ciała. Ponadto miasto miało prawo organizowania w każdy poniedziałek tzw. jarmarków małych (targów).

1613, 28 października – W Żerkowie zmarł Jan Roszkowski, herbu Łódzia, mąż Barbary Pampowskiej, byłej dziedziczki Ponieca.

1888 – W październiku tego roku otwarto linię kolejową Leszno – Ostrów. Dzięki temu Poniec uzyskał połączenie kolejowe.

1906, 15 października – Dzieci w szkole katolickiej w Poniecu rozpoczęły strajk szkolny przeciwko wprowadzeniu nauczania religii w języku niemieckim. Strajk trwał również przez następne dni.

1929, 6 października – Odbyły się wybory do Rady Miejskiej Ponieca. Najwięcej mandatów zdobyli kandydaci z listy obywatelskiej, grupującej zwolenników rządu. Uzyskali oni 5 miejsc w Radzie. Związek Ludowo – Narodowy, opozycyjny wobec rządu, zdobył 4 miejsca, Narodowa Partia Robotnicza – 3, a miejscowi Niemcy tylko jedno.

1939, 3 października – Po raz pierwszy władze hitlerowskie internowały w ratuszu grupę Polaków jako zakładników. Od tego dnia codziennie wyznaczały przeciętnie 4 – 6 osób, które przez dobę musiały pełnić rolę zakładników. Branie zakładników zakończyły 9 grudnia tegoż roku. Ogółem w ratuszu przetrzymywano w tym okresie 110 mieszkańców Ponieca i okolic. Niektórzy pełnili rolę zakładników kilkakrotnie.

1939, 21 października – Na rynku w godzinach wieczornych odbyła się publiczna egzekucja trzech Polaków: Władysława Grześkowiaka, Franciszka Skrzypaczka i Antoniego Joksia. Wyrok wydał tzw. „sąd specjalny” (Sondergericht), a egzekucji dokonał pluton SS przybyły z Poznania.

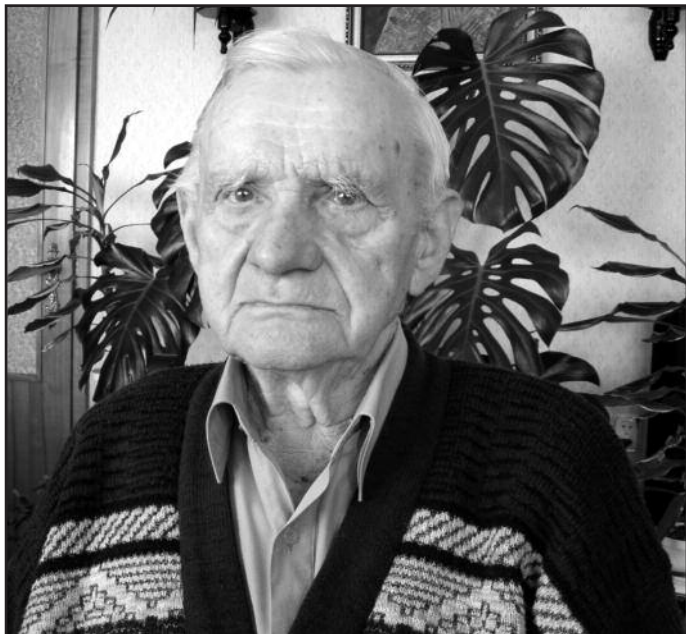
1941, 7 października – Hitlerowcy aresztowali i wywieźli do obozu koncentracyjnego w Dachau ks. Kazimierza Horoda, wikariusza ponieckiego. Kościół parafialny został zamknięty.

1988, 28 października – Na rynku odbyła się uroczystość nadania sztandaru Komitetowi Miejsko – Gminnemu Stronnictwa Demokratycznego.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI



Najstarszy w gminie



Władysław Biernaczyk ma 96 lat i jest najstarszym mieszkańcem Bogdanek, a jednym z najstarszych w gminie Poniec. Urodził się w 1915 roku i od pierwszych lat życia związany był z Bogdankami. Jego rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, które odziedziczył i do niedawna prowadził, a następnie przekazał swojemu synowi. Jeszcze dwa lata temu pracował w gospodarstwie, jeździł ciągnikiem, był wszędzie i pomagał. Rolnictwo traktował z pasją, dlatego dziś nie może pogodzić się z faktem, że wskutek upływu lat i siły wiele spraw w gospodarstwie toczy się obok niego. Chętnie więc przygląda się pracom na roli i rejestruje wykonane zadania - wtedy czuje, że żyje. Jego gospodarstwo nastawione było na hodowlę trzody chlewnej i owiec. Dzisiaj tych ostatnich już dawno nie ma, podobnie jak w trzech innych dużych stadach w Bogdankach.

Pan Władysław ma dużo młodszą żonę Zofię, która pochodzi ze Starej Krobi. Gdy się żenił, miał 41 lat. W domu, w którym mieszka, niebagatelne znaczenie ma liczba 7. Jego babcia urodziła siedmiu synów i jego żona jest matką siódemki synów: Tadeusza, Józefa, Władysława, Stanisława, Jana, Zdzisława i Romana. A teraz jego syn, który pozostał z nim na wspólnym gospodarstwie, też ma siedmiu dzieci, ale w tym już tylko jednego syna. Pan Władysław doczekał się 23 wnuków i 7 prawnuków. Gdy urządza uroczystość rodzinną tylko dla najbliższych, w jego domu zaczyna brakować miejsca. Ale to nie jest powód do żartów, lecz do szczęścia. 96-latek czuje się znakomicie, wcale nie narzeka na zdrowie, przemieszcza się bez pomocy laski, czyta gazety, nawet bez okularów. Nigdy nie musiał trzymać specjalnej diety, nie palił papierosów, a z alkoholem też nigdy nie przesadzał. Panu Władysławowi życzymy 100 lat i więcej oraz życzliwości od wielu ludzi.

POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach
na zawsze odeszli od nas:

- 21.09 – Szwarczyński Józef, Poniec (1938)
- 25.09 – Gryczka Bronisława, Sarbinowo (1925)
- 30.09 – Juskowiak Stefan, Łęka Mała (1933)
- 30.09 – Wojtkowiak Włodzisława, Żytowiecko (1942)
- 2.10 – Łopiński Zenon, Żytowiecko (1940)
- 2.10 – Jackowski Józef, Bogdanki (1953)
- 6.10 – Jarożek Artur, Śmiłowo (1977)

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Nawiązując do tematu chorób zakaźnych i zaraźliwych u zwierząt chciałbym opisać chorobę Aujeszkyego u świń, która wśród producentów trzody chlewnej budzi wiele niepokoju i kontrowersji.

Choroba Aujeszkyego, nazywana również wścieklizną rzekomą, jest chorobą zakaźną i zaraźliwą zwierząt domowych i wolno żyjących głównie świń i dzików. W Polsce została wykryta w 1959 roku u zwierząt futerkowych, a rok później rozpoznana u świń. Na zakażenie wirusem wrażliwe są niemal wszystkie gatunki ssaków z wyjątkiem człowieka i małą bezogonowych. Choroba po raz pierwszy została opisana przez węgierskiego lekarza weterynarii Aldora Aujeszkyego w 1902 roku. Występuje ona na całym świecie, sięgając spustoszenie wśród zwierząt. Najbardziej wrażliwym gatunkiem są świnię i koty, które zarażają się przez zjedzenie surowego mięsa wieprzowego i podrobów wieprzowych. Świnie są rezerwuarem wirusa choroby Aujeszkyego. Czynnikiem chorobotwórczym tej choroby jest wirus SHU-1 i jest on bardzo wytrzymały na działanie czynników fizycznych. Zwierzęta mogą zarażać się kilkoma drogami: doustną, donosową, przez uszkodzenie skóry w czasie krycia lub inseminacji, wewnątrzmacicznie płody od matki, a także za pośrednictwem wody, paszy oraz sprzątek wykorzystywanych w gospodarstwie. Wirus u świń wykazuje poliorganotropizm (atakuję wiele narządów), ponadto może utrzymywać się w stanie letalnym (uśpionym) nawet przez okres całego życia świni. Choroba Aujeszkyego występuje zwykle w miejscach dużego zagęszczenia świń, fermach i dużych hodowlach, ale może też występować u pojedynczych świń w tuczu przydomowym, u zwierząt nieodpowiednio żywionych (niedobory witaminy A i wapnia) i przebywających w złych warunkach zoohigienicznych. Wirus u świń powoduje objawy ze strony układu oddechowego – zapalenie płuc, układu rozrodczego – zaburzenia w rozrodzie, powtarzanie rui, poronienia, rodzenie się płodów zmumifikowanych i słabych prosiąt. Często występują objawy ze strony układu nerwowego: niedowłady, porażenia, ruchy wiosłowe kończyn, ślinotok, bardzo silny świąd skóry, który prowadzi do samookaleczenia zwierzęcia (owce, zwierzęta futerkowe). Jeżeli w gospodarstwie rolnym nastawionym na produkcję trzody chlewnej nie ma jeszcze do niedawna obecnego tam kota, to może być oznaką, że zadomowiła się w nim choroba Aujeszkyego, dlatego, że organizm kota jest najbardziej wrażliwy na działanie wirusa. Zakażone nim koty chudną, stają się słabe i w końcu giną. U zwierząt dzikich choroba przebiega z objawami nerwowymi i kończy się zejściem śmiertelnym.

Program zwalczania choroby Aujeszkyego:

Obecnie większość krajów Unii Europejskiej jest urzędowo wolna od choroby Aujeszkyego u świń (Niemcy, Austria, Czechy, Dania, Szwecja) lub posiadają daleko zaawansowany program jej zwalczania. Podstawą prawną dla programu jest Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 19 marca 2008 roku w sprawie wprowadzenia programu zwalczania choroby Aujeszkyego u świń. Program zwalczania choroby Aujeszkyego jest realizowany w latach 2008-2013 r. Ma to na celu wyeliminowanie tej choroby z terytorium Polski. Wykonanie tego programu umożliwi swobodny handel świniami z państwami urzędowo wolnymi od tej choroby lub z państwami, w których realizowany jest ten program. Możliwa będzie sprzedaż świń do opasu i handel oraz sprzedaż nasienia i zarodków.

W programie przyjęto następujące metody zwalczania choroby Aujeszkyego. Określenie stopnia zakażenia stad i zwierząt w powiatach i województwach na drodze trzykrotnego pobierania krwi od świń i badania serologicznego w kierunku choroby Aujeszkyego, usuwając zakażone świnię i stada.

Stałe monitorowanie stad uznanych za wolne od choroby Aujeszkyego - pobieranie prób krwi od świń. Wszystkie świnię muszą być oznakowane kolczykiem z numerem gospodarstwa na lewym uchu w celu identyfikacji świń reagujących seropozytywnie. Choroba Aujeszkyego pustoszy chlewnie i portfele producentów, dlatego że: powoduje upadki prosiąt, zaburza rozród, osłabia odporność na inne choroby, zmniejsza przyrosty, zwiększa zużycie paszy, ogranicza swobodny obrót trzodą chlewną. Dlatego hodowcy trzody chlewnej powinni zapoznać się z objawami choroby Aujeszkyego, aby pomóc w realizacji tego ważnego programu.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Być może już wkrótce spotkasz swoją miłość. I będzie to ktoś ze znajomych, kto dotąd był tylko Twoim kolegą. W pracy dużo bieganiny, zachowaj spokój. I nie zadłużaj się teraz, może będzie podwyżka.

Byk 20.04-20.05

Nie spieraj się o drobiazgi, bo w Twoim związku może zaiskrzyć. Lepiej wszystko sobie wyjaśnić. W drugiej połowie miesiąca trochę więcej zadań zawodowych. Ale także bardzo miłe spotkanie.

Bliźnięta 21.05-21.06

W najbliższym miesiącu czeka Cię huśtawka nastrojów. Raz będzie dobrze i spokojnie, innym razem dużo nerwów. Zapanuj nad tym, a najlepiej wybierz się gdzieś ze swoim partnerem. Kup sobie też jakiś prezent.

Rak 22.06-22.07

Sukces w miłości zapewni. Wreszcie uda Ci się zdobyć serce ukochanej osoby. Koniecznie odłóż na bok kompleksy i uwierz, że jesteś wspaniały. Oczekuj też dobrej wiadomości w pracy.

Lew 23.07-22.08

Teraz będzie dobry czas na podjęcie ważnych decyzji. Mogą dotyczyć pracy, studiów, partnera. Nie unikaj nawet trudnych rozmów. W połowie miesiąca bliscy przygotowują Ci niespodziankę. Bardzo Cię ucieszy.

Panna 23.08-22.09

Kończy się okres burz i napięć. Teraz może już być lepiej. Samotne Panny czeka ekscytująca przygoda. Trzeba tylko trochę losowi pomóc - przydałby się jakiś wyjazd. Oczekuj miłej wizyty.

Waga 23.09-22.10

Randki odłóż na bok, bo na razie więcej czasu będziesz musiał poświęcić pracy. Szykują się zmiany i trzeba będzie wykazać się nowymi pomysłami. Nie przywiązuj wagi do plotek, bo stracisz przyjaciół. Finanse dobre.

Skorpion 23.10-21.11

W listopadzie pojawiają się nowe źródła dochodu, więc będziesz mógł zrealizować swoje marzenia. Może wrócisz do dawnych pasji albo kupisz sobie coś wartościowego. Koniecznie kontroluj zdrowie.

Strzelec 22.11-21.12

Zastanów się, zanim wydasz większą sumę pieniędzy, bo nieprzemyślanymi zakupami można nadwyżyć domowy budżet. A pieniądze będą Ci wkrótce bardzo potrzebne. W uczuciach pewne zmiany, poznasz kogoś miłego.

Koziorożec 22.12-19.01

Przyjdzie czas, że staniesz na nogi. Zaczynasz lepiej zarabiać, ale staraj się żyć oszczędniej. Dobra passa nie będzie trwała wiecznie. Ktoś bliski oczekuje na sygnał od Ciebie. Jesteś mu potrzebny.

Wodnik 20.01-18.02

W uczuciach przeżyjesz poważną zawieruchę. Będziesz musiała w końcu zdecydować się, kogo tak naprawdę kochasz. Wodniki będące w małżeńskich związkach mogą liczyć na dobre dni. Poprawią się finanse.

Ryby 19.02-20.03

Bądź cierpliwy. Zamknij wszystkie sprawy nieudanego związku i czekaj na nową miłość. Przyjdzie wcześniej niż myślisz. Uważaj na jesienne chłody, zdrowie może nie dopisać.

Krzyżówka z nagrodami



Indyjski wąż naja	↓	Brazylijska herbata	↓	Rzeka na Słowacji i Węgrzech, lewy dopływ Dunaju	↓
		1 Despoła, tyran		Suchy w stoczni	
Załoga łodzi wiosłowej	→				
Bat, harap, kończug	↓		11	2	4
Uzdrowisko na Krymie	↓				
Haft ręczny z otworami	→				7
	↓				
	→			13	Zakładnik
				Złot czarownic	Rybka akwariowa
	→	3		↓	↓
		Na ruszcie paleniska			
		Herbaciarny stan w Indiach	→		
		Drewniana skrzynia	→		
			5		
Pled lub derka	↓				
	→			8	10
Gwarowa nazwa wieprza	↓		Barwna papuga	→	
		6			9
Dosłownie przytoczona wypowiedź lub zdanie	→				
			12		

1	2	3	4	2	5	6	7	6	4	2
4	6	8	9	2			10	2		
11	5	2	12	13	9					

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 13 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniec.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę - zestaw kosmetyków LIRENE. Na rozwiązanie czekamy do 10 listopada. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **PRZED NAMI JESIEŃ**. Nagrodę wylosował **Robert Pierchała z Rokosowa**. Zapraszamy do GCK po odbiór nagrody.

Aby odświeżyć lodówkę

Niektóre sery pleśniowe, kiszona kapusta lub sos z przyprawami pozostawiają w chłodziarce niemiłą woń. Utrzymuje się ona nawet po wyjęciu tych produktów z lodówki. Jednak są tanie, domowe sposoby, by odświeżyć mrozone wnętrza.

KAWA - pochłania wszystkie zapachy. Ziarna trzeba mocno podgrzać na suchej patelni. Kiedy ostygną, umieszczamy je w miseczce i wstawiamy do lodówki.

Taki pochłaniacz wyjmujemy po kilku dniach.

PROSZEK DO PIECZENIA - wysypujemy na talerzyk i kładziemy na jednej z półek chłodziarki. Z przykrą wonią zaprawi się jedna łyżeczka tego dodatku do ciast. Nową porcję wkładamy po dwóch tygodniach.

CYTRYNA - przekrojona na pół skutecznie pochłania zapachy. Sama też świeżo pachnie. Wymieniamy ją, gdy się zeschnie.

Warto zrobić

Kotleciki z kalafiora

Produkty: 1 średni kalafior, 1 czerwona cebula, 2 ząbki czosnku, 2 jajka, 1 namoczona bułka, 1/2 pęczka koperku, bułka tarta, olej, sól, pieprz, keczup lub sos majonezowy.

Przepis: Kalafior podziel na różyczki i gotuj 12 minut w osolonej wodzie. Odcedź, rozgnieć (użyj ubijaka do robienia puree), dodaj drobno posiekaną cebulę, czosnek, jajka, odciśniętą bułkę, posiekany koperek, 3 łyżki bułki tartej, sól, pieprz. Wyrób na zwartą masę. Następnie formuj kotleciki. Obtaczaj je w bułce tartej i smaż na mocno rozgrzanym oleju na złoty kolor. Podawaj gorące lub zimne z keczupem albo sosem majonezowym.

Szybki deser

Produkty: 1 torebka ryżu, 1 duży banan, 2 garści rodzynek, 1 garść orzechów włoskich, 2-3 łyżeczki gęstej śmietany, cukier.

Przepis: Ryż gotujemy zgodnie z przepisem na opakowaniu, studzimy. Rodzynki moczymy w wodzie, odsączamy. Orzechy kruszymy. Banan kroimy w półtałarki. Wszystkie składniki mieszamy, dodajemy śmietanę i ewentualnie przygotowujemy do smaku cukrem.

Nalewka z orzechów

Produkty: 6 zielonych orzechów włoskich, 1/2 l wódki 40%, 20 dag cukru, 1/2 l wody.

Przepis: Orzechy drobno pokroić, zalać alkoholem, zamknąć w słoiku. Macerować 6 tygodni, przetrząsując co kilka dni. Po 6 tygodniach płyn odcedzić. Z cukru i wody ugotować syrop, wystudzić, połączyć z alkoholem orzechowym, odstawić na dwa tygodnie. Pić przy niestrawnościach żołądkowych mały kieliszek 1-3 razy dziennie między posiłkami.

((: HUMOR :)))

Rozmowa znajomych:

- *Wiesz Stefan, podobno warto dla zdrowia chodzić na bosaka.*

- *To prawda! Za każdym razem, gdy budzę się rano w butach, strasznie boli mnie głowa.*

- *Co wy robicie na tych próbach chóru - pyta żona.*

- *Pijemy piwko i gramy w karty.*

- *To kiedy śpiewacie?*

- *No, jak wracamy do domu.*

- *W tym stawie nie wolno się kąpać!*

- *Ale ja się nie kąpię.*

- *Jak to nie?*

- *Ja toooonę!*

- *A, to co innego. Przepraszam.*

Przyszłość piłki leży na wsi

W przyszłym roku przed Polską mistrzostwa Euro 2012. Ale czy udział w nich, a nawet zwycięstwo w tej imprezie rodzi szansę na lepsze czasy dla rodzimego futbolu? Wielu fachowców twierdzi, że przyszłość piłki nożnej jest na wsi, gdzie zdolni sportowcy dzięki wyłożonej pracy i pasji i bez wielkich pieniędzy osiągają triumfy.



Rokosowo nie jest dużą wsią, chociaż ma okazały i piękny pałac. Tradycje piłkarskie nie są w nim głęboko zakorzenione. Nie ma tam porządnego boiska do gry ani nawet niewielkiej salki gimnastycznej. Za to byli i są do dzisiaj ludzie, którzy sercem oddają się swojej piłkarskiej pasji.

Ligowy Klub Sportowy Kłos Rokosowo założony został w sierpniu 1990 roku przez Jana Dopierałę, nieżyjącego już sołtysa Rokosowa oraz Janusza Serwatkę, kierownika drużyny. Jan Dopierała był prezesem i trenerem klubu. Po jego śmierci w 2007 roku te funkcje sprawuje Arkadiusz Kozak. Skarbnikiem i sekretarzem klubu są córki Jana Dopierały Monika i Agnieszka.

- Piłka nożna była dla ojca zawsze czymś bardzo ważnym. Od



najmłodszych lat była jego największą pasją - mówi Agnieszka Maćkowiak, córka Jana Dopierały. - To dzięki niemu i Januszowi Serwatce udało się tak wiele zrobić dla piłki nożnej w Rokosowie. Nie chcemy tego zaprzepaścić. Właśnie dla ojca kontynuujemy to dzieło.

Na początku w klubie działała sekcja piłki nożnej w kategorii senior, która to występowała w klasie B w rozgrywkach prowadzonych przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej Leszno. Mecze odbywały się na boisku w Rokosowie. Od 1993 do 1995 roku klub występował pod nazwą LKS Kłos-Mikst Rokosowo. W 2000 roku przejął drużynę młodzieżową od LKS Żytowiecko. Od tego momentu swoje mecze rozgrywał na bezustannie modernizowanym boisku w Żytowiecku. Dzięki dużemu zaangażowaniu działaczy klubu i czynnym społecznym powstała na obiekcie szatnia dla zawodników i sędziów. Obiekt został też ogrodzony. Przez trzy sezony - od 2002 do 2005 roku - w klubie działały drużyny w kategorii junior młodszy oraz orliki. Swoją przygodę z piłką nożną rozpoczęli w klubie tacy zawodnicy jak: Michał Grobelny, występujący w Niemczech oraz Wojciech Bzdęga, broniący barw IV-ligowej Polonii Leszno. W sezonie 2002/2003 LKS Kłos Rokosowo zdobył mistrzostwo okręgu leszczyńskiego w kategorii młodzieżowej trampkarz starszy, co zaowocowało powołaniem kilku zawodników do klasy okręgu. W sezonie 2003/2004 drużynie seniorów udało się awansować do klasy A, w której utrzymuje się do

dzisiaj. W sezonie 2004/2005 klub wywalczył wicemistrzostwo okręgu leszczyńskiego w kategorii trampkarz młodszy.

W 2005 roku klub zdobył osobowość prawną. Dzięki intensywnym zabiegom organizacyjnym byłego sołtysa Rokosowa udało się wreszcie przygotować boisko u siebie. Dlatego od 2006 roku zawody piłkarskie wróciły na boisko do Rokosowa. Co roku obiekt poddawany był kolejnym drobnymi modernizacjom. Niestety, w lipcu 2007 roku zmarł główny założyciel klubu, który był w znakomitej formie. Na szczęście jego córkom i członkom klubu udało się przetrwać trudne chwile i utrzymać wielką, przyjacielską więź.

- Ojciec zawsze potrafił skupić wokół siebie znakomitych ludzi, oddanych piłce nożnej. Wielu chciało dla niego grać - mówi Monika Dopierała. - To sprawiło, że po śmierci ojca, piłkarze sami dopominali się, że chcą dalej działać, grać i zdobywać bramki. A ja z siostrą nie miałyśmy wątpliwości, że pomożemy klubowi.

W 2007 i 2008 roku klub zakończył sezon na bardzo dobrym, trzecim miejscu w tabeli klasy A. Kłos jako jedna z dwóch drużyn powiatu gostyńskiego zakwalifikował się do dalszych rozgrywek o Puchar Polski. W lipcu zorganizowany został pierwszy Turniej Piłkarski im. Jana Dopierały, który do dziś jest kontynuowany. Ponadto klub jest współorganizatorem turniejów piłki nożnej dla dzieci i młodzieży, imprez sportowo-rekreacyjnych. W 2009 roku klub zaczynał od trzeciego miejsca w tabeli, ale w wyniku zaangażowania w ćwierćfinał rozgrywek Pucharu Polski, spadł na 11. pozycję. W 2010 roku drużyna zakończyła rozgrywki na trzecim miejscu.

- Zawsze wiedzieliśmy, że dru-



żyna jest świetnie zgrana i ma przed sobą ogromne szanse - mówią zgodnie Agnieszka i Monika. - Od 2003 roku niezmiennie utrzymuje się w klasie A i przeważnie w pierwszej trójce najlepszych klubów. Bardzo się z tego cieszymy, a po cichu liczymy na jeszcze więcej zwłaszcza teraz kiedy drużynę zasiliłmiśmy świetnymi sześcioma piłkarzami z Szewa Gostryń.

Obecnie klub liczy 22 członków w wieku od 17 do 35 lat. Należą do niego: Marcin Andrzejewski, Łukasz Andrzejewski, Krystian Biernat, Mateusz Dziubałka, Remigiusz Jereszynski, Łukasz Kruger, Oskar Kruger, Arkadiusz Kozak, Mariusz Klimasz, Patryk Jankowski, Marcin Michałek, Tobiasz Naskręt, Dariusz Naskrent, Artur Małecki, Sylwester Nowak, Józef Nowak, Adrian Sulgostowski, Damian Stachowiak, Patryk Sarbinowski, Marcin Wolny, Piotr Wolny, Damian Zieliński. Klub utrzymuje się wyłącznie z dofinansowania z gminy i dzięki zaangażowaniu społecznemu jego członków. Wolontariusze dbają o boisko, przygotowanie rozgrywek i szkolenia sportowe. Obecnie treningi i mecze rozgrywane są na stadionie w Poniecu, ponieważ boisko w Rokosowie zostało zdyskwalifikowane przez OZPN ze względu na brak zaplecza sanitarnego.

Wyniki rozgrywek w sezonie 2011:

Kolejka:

1. Korona Wilkowice – Kłos Rokosowo 2 : 5
2. Kłos Rokosowo – UKS Kania Gostyń 1 : 3
3. Ruch Bojanowo – Kłos Rokosowo 3 : 4
4. Kłos Rokosowo – Rolgos Sowiny 8 : 0
5. Mas-Rol Splawie – Kłos Rokosowo 6 : 2
6. Kłos Rokosowo – Wielkopółanka Szelejewo 0 : 3
7. Lew Pogorzela – Kłos Rokosowo 1 : 3
8. Kłos Rokosowo – KS Sokół Chwałkowo 1 : 4

Terminarz rozgrywek klasa A grupa 1:

Kolejka:

9. 15/16-10-2011 KP Rawia Rawicz – Kłos Rokosowo
10. 22/23-10-2011 GKS Tęcza-Osa Osieczna – Kłos Rokosowo
11. 29/30-10-2011 Kłos Rokosowo – Grom Czeluścin
12. 5/6-11-2011 UKS Pelikan Dębno Polskie – Kłos Rokosowo
13. 12/13-11-2011 Kłos Rokosowo – UKS Orzeł Lipno

PAMIĘTAMY...

